KWARTALNIK GÓROWSKI

jesień
(16/2006)

Towarzystwo Miłośników Ziemi Górowskiej

Beata Czarna-Nowak

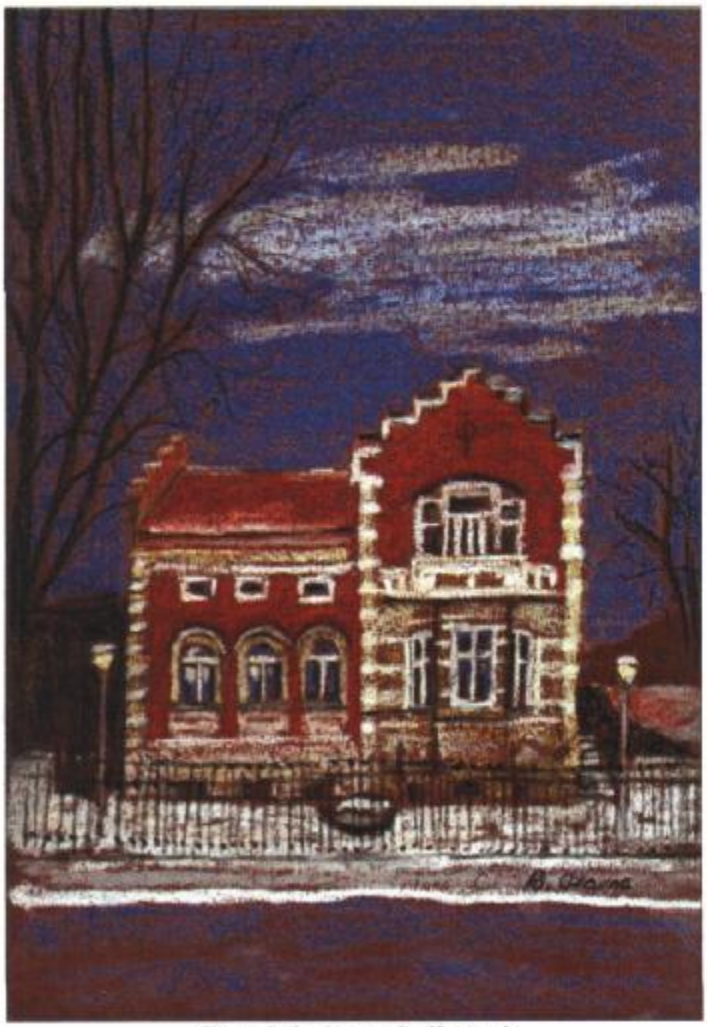

Góra – budynek przy ulicy Kościuszki

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

SPIS TREŚCI

Joseph Jungnitz: *Życie religijne na ziemi górowskiej Cz. II*
Protestantyzm
tł. Antoni Czerwiński, wstęp i przypisy Elżbieta Maćkowska ..... *s. III*
Otto Tippel: *Góra na przełomie wieków. Cz. III*
tł. Antoni Czerwiński, wstęp i przypisy Elżbieta Maćkowska ..... *s. X*
Eryk Koziołkowski: *Okruchy życia religijnego na ziemi górowskiej w epoce PRL-u .*
Cz. I ..... *s. XVI*
Mirosław Żłobiński: *Podział administracyjny powiatu górowskiego po 1945 r.*
Cz. II ..... *s. XXIII*
Mirosław Żłobiński: *Biblioteka Publiczna w Górze Śląskiej cz. II* ..... *s. XXIX*
Irena Kalecka: *Teresa Czerska. 11 września 1922 – 30 lipca 2006* ..... *s. XXXVI*
Zofia Hanulak: *Wspomnienie o pani Teresie Czerskiej* ..... *s. XLI*
Zofia Hanulak: *Irena Sabina Dębska. 20 lipca 1930 – 13 lipca 2006* ..... *s. XLIII*

*****

Katarzyna Milkiewicz: *Lokalne obcowanie ze sztuką –wernisaż SPOZA 2006*
M.Ż.: *Ekslibrisy Sienkiewiczowskie*
M.Ż.: *Wieczór autorski Tadeusza Żuczkowskiego*

ISSN 1733-8654

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

ŻYCIE RELIGIJNE NA ZIEMI GÓROWSKIEJ Cz. II PROTESTANTYZM

WPROWADZENIE

Na sytuację wyznaniową w księstwie głogowskim, do którego należała Góra w okresie średniowiecza, niewątpliwie wpływ miała pozycja kościoła katolickiego i jego przynależność administracyjna i terytorialna. A ta nie była jednorodna. Śląsk w XVI w. nie należał bowiem do jednej diecezji – wrocławskiej, ale był podzielony na kilka, co wynikało z faktu zarządzania tak ogromnym terytorium. I tak: bytomskie i pszczyńskie obejmowała diecezja krakowska, opawskie – ołomuniecka, kłodzkie – praska. Okręg świebodziński i parafia sławska wchodziły w skład diecezji poznańskiej.[1] Diecezja wrocławska z kolei podzielona była na 4 archidiakonaty (wrocławski, głogowski, opolski i legnicki), w skład których wchodziło 42 archiprezbiteriaty (dekanaty), podzielone na 1328 parafii.[2] Do najstarszych kościołów parafialnych, po katedrze wrocławskiej, należą kościoły w: Legnicy, Niemczy, Sądowlu i Wleniu.[3]

Archidiakonatem zarządzał archidiakon, będący wikariuszem biskupim, wykonującym władzę jurysdykcyjną. W tym okresie biskupem wrocławskim był Jan V Turzo, człowiek otwarty na nowe idee i prądy w kulturze, teologii, tolerancyjny, szanujący przekonania innych, mecenas artystów i poetów. Dokładał wiele starań, by podnieść poziom śląskiego duchowieństwa (m.in. poprzez jednolitość liturgii, szerzenie kultu św. Anny, dbałość o tradycję i przepisy kościelne). W tym czasie w diecezji wrocławskiej było ok. 1200 duchownych, 1000 kleryków, istniało 101 klasztorów, w tym 88 męskich i 13 żeńskich. Ważnym faktem było istnienie na terenie diecezji 120 szkół. Młodzież śląska wyjeżdżała na studia do Wittenbergi, Lipska, Erfurtu, Pragi, Wiednia, Krakowa. Rozwój drukarstwa i nowinki religijne przywożone z zagranicy przez studentów, napływ książek i broszur sprawiły, że w stosunkowo krótkim czasie na Śląsku pojawiły się nowe idee religijne i kościelne, które doprowadziły w sumie do reformacji protestanckiej.

Bp Jan Turzo zmarł w 1520 r., trzy lata po ogłoszeniu przez Marcina Lutra słynnych Tez. Nauki Lutra bardzo szybko przyjęły się na Śląsku. Już bowiem w 1518 r. ukazały się jego pierwsze kazania o odpustach i łasce, a w 1519 r. wydrukowano kolejne. Następca bpa Turzo, bp Jakub Salza, pochodzący z Pisarzowic k/Lubania, niestety nie odpowiadał wymogom ówczesnego kościoła. Niewiele czynił, by przeciwdziałać szerzącemu się protestantyzmowi. Zresztą rezydował najczęściej w Nysie, a diecezją w jego imieniu zarządzali: wikariusz generalny, oficjał i konsystorz. Skorzystała z tego rada miejska Wrocławia i samowolnie obsadziła dwie wrocławskie parafie duchownymi protestanckimi.

Nauka Lutra i przejmowanie kościołów katolickich zaczęło się bardzo szybko rozprzestrzeniać. Dokonywano tego raczej w sposób pokojowy, z pozostawianiem w starych kościołach katolickich i wystroju, i tych elementów, które nie stały w rażącej

---

[1] M. Konopnicka-Szatarska, *Kontreformacja w księstwie głogowskim (XVI-XVIII w.)*, Zielona Góra 2002, s.14.
[2] J. Pater, *Z dziejów archidiecezji wrocławskiej*: www.archidiecezja.wroc.pl/dzieje.
[3] *Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej* 1979, Wrocław 1979, s. 35.

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

sprzeczności z nową ideologią. Kolejny biskup w diecezji wrocławskiej, powołany w 1540 r. – Baltazar z Promnicy, już jawnie sprzyjał luteranizmowi. *Filip Melanchton*[4] *przysyłając mu gratulacje, nazwał kościół wrocławski najspokojniejszym kościołem na terenie ówczesnej Rzeszy niemieckiej.*[5]

W połowie XVI w. w diecezji, z 1500 placówek duszpasterskich, przy katolicyzmie pozostało tylko ok. 200.

W terenie głównymi protektorami protestantyzmu byli przede wszystkim książęta śląscy. Opierali się na prawie „ius circa sacra" i na prawie patronatu nad kościołami parafialnymi, często gwałtem narzucając swym poddanym nową religię. Dlatego też ryzykowne byłoby stwierdzenie, że poddani byli zwolennikami Lutra, raczej prawdziwsze jest, że byli niejako ofiarami i automatycznymi wykonawcami nowej religii.

REFORMACJA W KSIĘSTWIE GŁOGOWSKIM

Archidiakonat głogowski, jeden z czterech w diecezji wrocławskiej (zarazem trzeci, jeśli chodzi o wielkość powierzchni), dzielił się na mniejsze jednostki administracyjne, jakimi były archiprezbiteriaty (dekanaty). A tych było w 1570 r. dziewięć: górowski, żagański, szprotawski, głogowski, sławski, kożuchowski, świebodziński, zielonogórski i w Wysokiej Cerkwi.

Podobnie jak we Wrocławiu, tak i w księstwie głogowskim, nowinki religijne rozprzestrzeniały się za sprawą wędrownych duchownych, którzy przynosili je na dwory szlachty, kupców, podróżujących mieszczan oraz studentów. W księstwie głogowskim najszybciej za reformacją opowiedziały się rodziny von Rechenbergów. Za ich przykładem poszedł ród von Dohna, von Berge, von Kottwitz, von Knobelsdorf i von Schönaich.[6] *Duży oddźwięk w księstwie głogowskim znalazła nauka anabaptystów*[7]*. Jej wyznawcy pochodzili z okolic Głogowa, Kożuchowa i Góry Śląskiej. Radykalny charakter ruchu anabaptystycznego był powodem ostrych prześladowań.*[8] W 1555 r. stosunki wyznaniowe na Śląsku zostały uregulowane postanowieniami pokoju augsburskiego, wprowadzającego zasadę cuius regio, eius religio czyli „czyj kraj tego religia".

REFORMACJA NA ZIEMI GÓROWSKIEJ

Historia ewangelickiej[9] gminy w Górze sięga początku XVI w. Jak obrazowo przedstawia to Ziołecki *według istniejących w tutejszym ratuszu dokumentów, osadzili w Górze protestanckich duchownych już w XVI stuleciu burgrabiowie von Dohna, wielcy właściciele ziemscy w naszym powiecie, względnie w Chróścinie, którzy przyjęli uprzednio nową naukę, a jako panowie lenni mieli patronat nad parafią.*[10] W roku 1524 reformacja zawitała do Wąsosza, w roku

[4] Filip Schwarzerd zwany Melanchtonem – niemiecki teolog, humanista, teoretyk i od 1519 r. zwolennik protestantyzmu i bliski współpracownik Lutra. Autor podstawowych tez do tzw. Augsburskiego Wyznania Wiary.
[5] J. Pater, op. cit.
[6] M. Konopnicka-Szatarska, op. cit. s.22.
[7] Anabaptyzm – niezmiernie złożony ruch religijno-społeczny, którego głównym i najwybitniejszym przedstawicielem był Tomasz Münzer, niemiecki kaznodzieja. Ruch ten ogromne poparcie znalazł wśród mas chłopskich i rzemieślniczych. Patrz także A. Tokarczyk, Protestantyzm, Warszawa 1980, s. 117-128.
[8] M. Konopnicka-Szatarska, op. cit. s. 24.
[9] Gmina ewangelicka czyli gmina protestancka. Mianem „ewangelickie" określa się związki i organizacje kościelne protestanckie, powstałe w okresie reformacji wywodzące się z działalności M. Lutra. Nazwa „ewangelicki" wprowadzona przez Lutra, miała oznaczać ducha reformacji czyli nawrót do ewangelicznego sposobu życia.
[10] Ziołecki, *Historia miasta Góra 1300-1900,* Góra 2000, s. 48.

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

1528 – do Góry. Wyznanie protestanckie miało zwolenników i wśród mieszczaństwa, i wśród szlachty. Do gorących zwolenników należały rodziny von Dyhr z Glinki oraz von Kreckwitz.[11] Początkowo parafia zatrudniała dwóch duchownych, ale w związku ze zwiększającą się liczbą ewangelików, wkrótce został przez Magistrat powołany trzeci kaznodzieja.[12] Odprawiali oni msze 5 razy w tygodniu, w trakcie których głoszono kazania i udzielano komunii świętej. W Górze odbywało się to w kościołach: Bożego Ciała, św. Katarzyny, św. Mikołaja (przy ul. Starogórskiej) i w kościele św. Dziewicy Maryi przy Kamiennej Drodze (dzisiejsza ul. Wrocławska). Ponadto w kościołach wiejskich: m.in. w Starej Górze, Czerninie, Sądowlu. Jak podaje B. Krzyślak[13] pierwszym pastorem w Górze był diakon Marcin Leschius, który przybył do miasta w 1569 r. Przebywał on w Górze w okresie 1569-1590 i 1595-1614 (w tym roku zmarł). W okresie pomiędzy 1591 a 1595 r. jego miejsce zajmował M.J. Pyticus ze Świebodzina. Od 1615 r. pastorem był M. Marcin Eitner, a od 1620 r. do 1628 r. Dawid Huber.

W 1607 r. gmina protestancka wybudowała, poza murami miasta, patrząc od strony południowej, kościół pw. Św. Krzyża z własnym cmentarzem.

Począwszy od roku 1626 Góra stała się terenem ciągłych przemarszów wojsk, które dokonywały rozbojów, grabieży, na miasto nakładano wysokie opłaty i świadczenia. Wojna trzydziestoletnia (1618-1648) nie ominęła bowiem i Ziemi Górowskiej. Szczególnie we znaki dały się mieszkańcom, bez względu na wyznanie, wojska księcia Lichtensteina, które miały za zadanie przywrócić katolicyzm. Najsilniej ucierpieli mieszczanie wyznania ewangelickiego, o których Ziołecki pisze, że *tak długo (ich) dręczyli i gnębili, dopóki nie okazali się kartką od spowiedzi, która stanowiła dowód przejścia na naukę katolicką.*[14] Ewangelicki pastor Dawid Huber uszedł z życiem, ale został z miasta wypędzony. Pod naciskiem Lichtensteińczyków, władze miasta wydały 23 grudnia 1628 r. statut, nakazujący wszystkim obywatelom powrót do wiary katolickiej. Nieposłuszni powinni byli opuścić miasto w ciągu 6 tygodni. Wtedy to 4000 górowskich ewangelików opuściło miasto, udając się do Leszna, Wschowy, Bojanowa, Rawicza, Rydzyny, Jarocina.[15] Ponownie protestantyzm do Góry zawitał już w r. 1632., gdy do miasta przybyły wojska saksońsko-szwedzkie. Z Leszna przybył wtedy Martin Leschius junior. Przebywał w Górze zaledwie kilka lat, bo w roku 1635 ponownie musiał uciekać. Najpełniej obraz stosunków religijnych opisuje Grünhagen w Historii Śląska.[16] *W miastach tych księstw, gdzie kiedyś lichtensteinscy dragoni prowadzili swoje wyniszczające działanie, w czasie działań wojennych proboszczowie, a głównie także magistraty, zmieniali się wraz ze zmianą okupującego wojska. Byli oni ewangelikami, kiedy Szwedzi i Saksończycy znajdowali się w murach miejskich, ażeby następnie zrobić miejsce katolikom, kiedy nadciągały oddziały cesarskie.* Identyczna sytuacja panowała w Górze praktycznie do pokoju westfalskiego czyli do roku 1648. Pokój ten gwarantował ewangelikom, że nie będą zmuszani do emigracji z powodu

[11] B. Krzyślak, *Kościół parafialny p.w. św. Katarzyny*, t. I, Poznań 1984, s. 18 (maszynopis).
[12] O. Tippel w swej książce Góra na przełomie wieków, Świdnica 1901, s. 8, podaje, że był to rok 1543, natomiast Ziołecki wskazuje datę 1559 (s. 50)
[13] B.Krzyślak, op. cit. s. 19.
[14] Ziołecki, op. cit. s. 71.
[15] W. Kononowicz, E. Niemczyk, B. Trojak, *Studium historyczno – urbanistyczno – konserwatorskie miasta Góry*, Wrocław 1983, s. 27 (maszynopis).
[16] Ziołecki, op. cit. s. 76.

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

wyznania, ale jednocześnie nakazywał odebranie im wszystkich kościołów i oddanie ich w ręce katolików, bądź ich likwidację. Nie zawsze ta operacja, zwana „redukcją kościołów", przebiegała spokojnie. Jako przykład może służyć opis przejmowania kościoła w Osetnie. 8 grudnia 1653 r. do Osetna przybyła komisja z Głogowa w celu przejęcia kościoła. Właścicielka posiadłości Marianna Loss z d. Zedlitz tak długo bawiła gości rozmową i poczęstunkiem, aż minął dzień. W tym czasie pod kościołem zgromadzili się licznie wieśniacy, protestujący przeciw odebraniu kościoła. Komisja nic nie wskórała i ponownie w Osetnie zjawiła się (z eskortą 50 żołnierzy) dopiero 30 stycznia 1654 r.[17] Do otwarcia kościoła użyto siły. Wnętrze obiektu było puste, wobec tego budynek ponownie zamknięto, a klucze oddano katolickiemu księdzu. Sytuacja ewangelików w Górze nie była łatwa. Pozbawieni opieki duszpasterskiej, nie mogąc uczestniczyć w nabożeństwach na miejscu, „pociechy religijnej" szukali w kościołach Sądowla, Ryczenia, Szemzdrowa, Szlichtyngowy, Luboszyc i innych. Sytuacja zmieniła się dopiero w r. 1707, gdy zakończyła się tzw. wojna północna. 24 października 1707 r. Magistrat górowski napisał list do Królewskiego Urzędu w Głogowie w związku z planowanym przez ewangelików zebraniem. Rajcowie górowscy zupełnie nie wiedzieli, jak się w takiej sytuacji zachować. Czy pozwolić na zebranie i mszę czy zakazać. Podobne pismo Magistrat wystosował 7 lutego 1708 r. Burmistrz opisuje w nim dotychczasowe spotkania ewangelików. Podaje bliższe szczegóły zgromadzeń młodszych i starszych (od 300 do 400 osób, w pobliżu kościółka św. Krzyża.)[18]

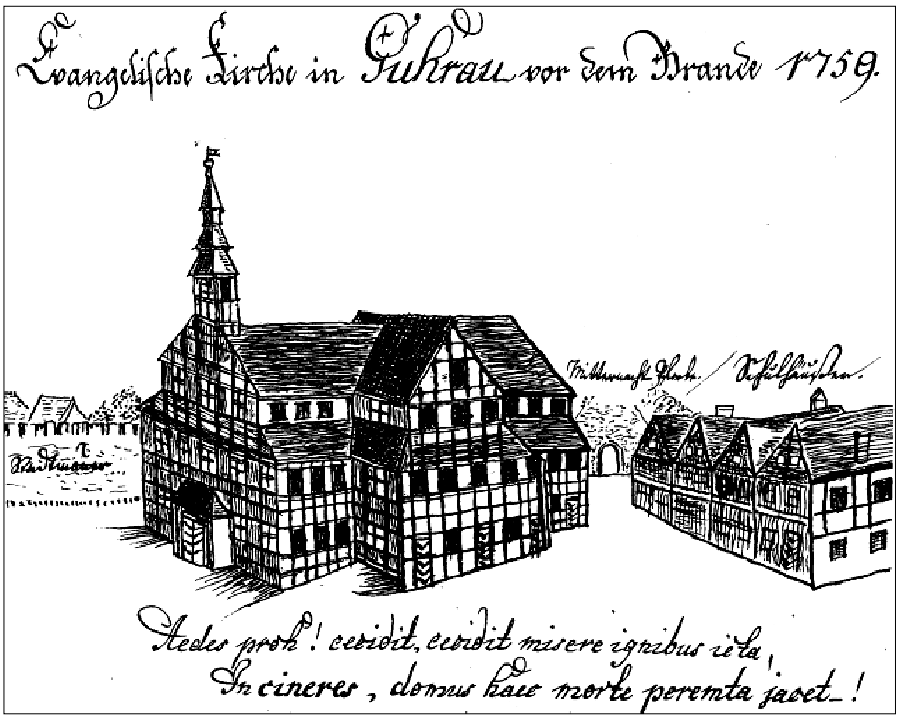

Rysunek kościoła ewangelickiego z 1759 r. (przed pożarem)

[17] Ziołecki, op. cit. s. 88.
[18] Ziołecki, op. cit. s. 98, 100.

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

Protestantyzm powrócił na Ziemię Górowską ponownie w r. 1741. Pastora Daniela Paetzolda do Góry skierował książę Leopold von Anhald z Ruszowic k/Głogowa. D. Paetzold był bratem pastora z Luboszyc. Pierwsze po latach nabożeństwo odprawiono w sali ratusza w dniu 19 lutego 1741 r. Sala ratuszowa służyła ewangelikom jako miejsce nabożeństw do 1745 r. W 1745 r. konsekrowano nowy kościół ewangelicki. Powstał on w ciągu siedmiu miesięcy. Był to zbór p.w. św. Trójcy o konstrukcji szachulcowej, usytuowany tuż przy północnym odcinku murów miejskich. Obok niego mieściły się dwa domy z mieszkaniami dla pastorów i szkoła ewangelicka dla dzieci.

Niestety, wspomniany zbór w okresie wojny siedmioletniej (1756-1763) został spalony (w r. 1759). Wraz z nim zniszczeniu w Górze uległy także ratusz, kościół sukienników usytuowany za Bramą Polską, stary zamek oraz wnętrze kościoła p.w. św. Katarzyny. Protestanci do budowy nowego zboru przystąpili już w r. 1765. Wybudowano go w okresie od 1765 do 1781 r.. Nowy zbór prezentował styl przejściowy pomiędzy barokiem a klasycyzmem. Jego projektantem był architekt z Głogowa von Machui.[19] Wzniesiono go na środku rynku, w miejscu ratusza, a ocalałą ratuszową wieżę zaadaptowano na kościelną dzwonnicę.

Zdjęcie kościoła ewangelickiego z 1781 r.

W XIX w. obowiązki pastorów pełniło dwóch duchownych. Znamy ich nazwiska dzięki rękopisowi odnalezionemu w kopule wieży głogowskiej w trakcie remontu w latach 90-tych XX w. Byli to pastor I – Pfitzner, pastor II – Knobloch. Funkcje nauczycieli w szkole ewangelickiej pełnili: rektor Fleck, kantor Koehler, organista

[19] W. Kononowicz, op. cit. s. 29.

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

Jaeckel, nauczyciel Vorst junior i Kuster Vorst senior oraz Weitze. Ciekawostką może być fakt, że w trakcie remontu wieży głogowskiej w 1838 r. kolegium przy kościele ewangelickim zdecydowało, że na wieżę tę przeniesione zostaną dzwony i zegar z wieży ratuszowej. Mówi o tym wspomniany już dokument odkryty w XX w. Ogólna liczba ludności ewangelickiej w grudniu 1895 r. wynosiła w Górze 3570 osób, na wsiach 2591. W sumie było więc 6161 ewangelików.

Jak podaje skrzętnie niemiecki pisarz, narodzin przeciętnie notowano rocznie 177, ślubów 45, zgonów 125.[20] Nabożeństwa były odprawiane 2 razy w każdą niedzielę, wierni komunię mogli przyjmować na nabożeństwie przedpołudniowym, a w trakcie tygodnia tylko w co trzeci piątek miesiąca. Ponadto *jeden raz przed Bożym Narodzeniem i jeden raz po Bożym Narodzeniu odprawia się na wsiach, w lokalach szkół ewangelickich nabożeństwa. Lekcje biblii odprawiają się w okresie zimy co tydzień w auli szkoły dla chłopców. W każdą trzecią niedzielę po południu winna zbierać się w zakrystii młodzież konfirmowana na naukę katechizmu. Nabożeństwa w dniach świąt uroczystych uświetnia swymi śpiewami ewangelicki kościelny związek śpiewaczy.*[21] W 1900 r. pierwszym duchownym był pastor Fryderyk Roth, drugim – pastor Ludwik Behrens. Do gminy kościelnej w 1900 r. należały, oprócz Góry, następujące miejscowości: Włodków Górny, Stara Góra, Gola, Jastrzębia, Strumienna, Ułanka, Sławęcice, Cielążyn, Glinka, Włodków Dolny, Kruszyniec, Sędziwojowice, Kłoda Mała i Kłoda Wielka, Zawieścice, Kajęcin. W Starej Górze, Goli, Jastrzębiej, Glince, Kruszyńcu i Kajęcinie znajdowały się małe szkoły ewangelickie. Przy parafii ewangelickiej funkcjonował także związek misji wewnętrznej, który utrzymywał 1 siostrę diakonisę pracującą w szkółce oraz siostry do pielęgnacji ubogich i chorych. Ponadto działał tzw. „związek szwaczek". Ich zadaniem było szycie odzieży i bielizny dla potrzebujących, a wręczano ją w okresie Bożego Narodzenia. Górowscy ewangelicy należeli również do takich organizacji jak: Związek Szkoły Niemieckiej, Związek Konfirmowanych Dziewcząt, Związek Ewangelickich Mężczyzn i Młodzieńców, Związek Dziewcząt, Towarzystwo „bezpłatnej zupy" i Towarzystwo Pomocy Biednym, Związek Misji Wewnętrznej, Związek Misji Zewnętrznej, Związek Gustawa-Adolfa, Ewangelicki Dom dla Dziewcząt w Czerninie.

W kościele znajdowała się biblioteka młodzieżowa i ludowa, ogólnie dostępna. Na utrzymanie kościoła, który nie posiadał żadnego majątku, przeznaczone były stosowne podatki w formie rocznej darowizny od władz państwowych i kościelnych. Duchownych wybierała wyłącznie gmina kościelna. Oprócz pastorów przy kościele funkcjonowały urzędy: kantora, organisty, skarbnika, kościelnego. Kantor i organista, jako że związani byli z nauczaniem, wybierani byli zawsze z grona nauczycielskiego.

W 1932 r. parafia ewangelicka obejmowała: miasto Górę, Starą Górę, Strumienną, Jastrzębię, Kruszyniec, Kajęcin, Borszyn Mały i Duży, Kłodę Małą oraz Sławęcice.[22]

W okresie od 1550 do 1944 r. w Górze zanotowano z imienia i nazwiska 22 pastorów, w latach 1556-1945 24 archidiakonów (drugich pastorów) oraz 9 diakonów, którzy pełnili swe funkcje w okresie od 1555 r. do 1628 r.[23]

---

[20] O. Tippel, *Góra na przełomie wieków*, Świdnica 1901, s. 9.
[21] Ibidem.
[22] „Guhrauer Grenzbote Kalender" 1932.
[23] F. Heinze, *Heimatbuch des Kreises Guhrau/Schlesien*, Scheinfeld 1973, s. 450-452.

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

Struktura wyznaniowa w powiecie górowskim w okresie od 1890 r. do 1933 r.[24]

Wyznanie	1890	1900	1910	1925	1933
Ewangelicy	27842	26204	25331	26906	31561
Katolicy	7348	7068	8308	7792	8000
Żydzi[25]	147	-	-	90	58

W 1939 r. w powiecie górowskim ewangelicy stanowili 78,5 % ogółu ludności, a katolicy 20,6 %.

Aktualnie (rok 2006) na Ziemi Górowskiej notuje się wyznania: katolickie, Świadkowie Jehowy, Badacze Pisma Świętego, Zielonoświątkowcy, Muzułmanie.

cdn.

Jungnitz J.: *Die Pfarrei Guhrau im Mittelalter*. Breslau 1902
Wstępem i przypisami opatrzyła Elżbieta Maćkowska

[24] Landreis Guhrau: www.literad.de/geschichte/guhrau
[25] Prawo osiedlania się w Górze Żydzi uzyskali dopiero w 1812 r.

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

GÓRA NA PRZEŁOMIE WIEKÓW Cz. III

MIEJSKI LAS[26]

Las miejski obejmuje 725 ha, z czego na las górny przypada 425 ha, a na las dolny 300 ha. Pod względem zagospodarowania występuje w nim las wysokopienny, las średniopienny i las niskopienny. Obecnie wykorzystanie w drewnie jędrnym wynosi:

A/ w lesie wysokopiennym 418 m^3 użytkowania głównego i 92 m^3 użytkowania wcześniejszego,

B/ w lesie średniopiennym 250 m^3 rocznie.

Okresy wegetacji w lesie wysokopiennym liczy się na 100 lat, w niskopiennym co 10 lat.

Powierzchnia zadrzewienia w lesie wynosi 677 ha. Z tego na las średniopienny przypada 432 ha, na wysoki dębowy 28 ha, wysoki sosnowy 214 ha i świerkowy 4 ha. Las wysokopienny liczy około 28 ha dębów w wieku ponad 100 lat, sosen 18,8 ha ponad 100-letnich; 5,3 ha w wieku od 80 do 100 lat. 61 ha w wieku od 41 do 60 lat; 100,6 ha w wieku od 21 do 40 lat i 29 ha w wieku do 20 lat.

Dochody z miejskiego lasu są zawsze poważne i mają duże znaczenie dla miejskich finansów. Czysty zysk wynosił w roku 1879/80 19 825 marek, w latach 1885/86 – 14 403 marki, w latach 1890/91 – 14 366 marek, w latach 1895/96 – 15 500 marek, a w roku 1899 – 21 551 marek. Plon w drewnie wynosił w roku 1899 578 m^3 jędrnego drewna użytkowego, 341 jędrnego drewna opałowego i 1332 m^3 chrustu.

DZIAŁALNOŚĆ PRZEMYSŁOWA

Przemysł młynarski od dawna znajdował się w Górze w wysokim rozkwicie. Już w dawnych czasach znajdowało się tutaj wiele wiatraków. I tak lista podatkowych powinności z roku 1624 wymienia nie mniej niż 47 młynarzy z 54 wiatrakami. Szalejąca wojna 30-letnia spowodowała spadek tej liczby do 10. Młynarze nie należeli do żadnego cechu, ale kiedy pod koniec XVII w. ich liczba wzrosła, uczynili starania u ówczesnego rządu austriackiego o zatwierdzenie ich cechu. W pozytywnym załatwieniu tej prośby przeszkodziły, z różnych przyczyn, inne cechy; dopiero cesarz Józef I zatwierdził w 1708 r. prawo cechowe ówczesnym 33 młynarzom. Od tego czasu wzrastała liczba młynów i przemysł młynarski dźwigał się stopniowo, ale widoczny rozmach dało się zauważyć dopiero po zakończeniu wojny 7-letniej, kiedy sprytniejsi młynarze postarali się o miejsce zbytu mąki w Berlinie. Działo się to zapewne w II połowie XVIII w., a z pism tego okresu można wywnioskować, że było wtedy w Górze 58 młynów. Wystosowano prośbę, aby nie udzielano pozwoleń na budowę dalszych. Prośba ta nie przyniosła jednak rezultatu, gdyż z zapisków późniejszych wynika, że w roku 1790 było już 68 młynów i 72 majstrów. W czasie wojny z Francją młyny te dostarczały dla wojska wiele mąki, jednakże z powodu ciężkiej sytuacji państwa występowały trudności w płaceniu za dostarczony produkt. Kiedy znów nastał pokój, wzrastała dostawa mąki do Berlina, jednakże należało ją w Górze opodatkować (oclić), gdyż podatki często były

[26] Las należał do miasta od 1328 r., ale kolejni książęta zagwarantowali sobie prawo polowań (tzw. regale) oraz prawo pobierania drewna na własny użytek. Las całkowicie zaczął należeć do Góry dopiero w r. 1601 r., po wykupieniu przez miasto tzw. lenna zamkowego i własności cesarskiej.

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

podwyższane na kilka miesięcy przedtem. Na skutek tego młynarze wystąpili ze skargami, które prawdopodobnie jednak zostały odrzucone we wszystkich instancjach. W roku 1813 młynarze wystosowali prośbę bezpośrednio do króla Fryderyka Wilhelma III – też bez skutku. Decyzja gabinetu z podpisem króla jest przechowywana przez cech młynarzy. W 1845 r. młynarze zwrócili się ze skargą do króla na wielkie młyny handlu morskiego, które groziły ruiną miejscowemu handlowi mąką. Do roku 1845 liczba wiatraków pod Górą i sąsiednim Kajęcinie wzrosła do 84. Liczba zaś mistrzów cechowych do 78, 6 młynów należało do wdów. Rok 1848[27], na skutek zajść berlińskich, przyniósł ciężkie straty – przepadły wielkie sumy zwłaszcza z tego powodu, że obok sprzedaży mąki handlowano także zbożem. Z powodu marcowych dni straciła na wartości połowa zimowych zapasów, które akurat nadeszły do Berlina. Od tego nieszczęsnego roku górowski przemysł młynarski nigdy już nie powrócił do kwitnącego uprzednio stanu, mimo technicznych zdobyczy nowszych czasów, i mimo prób zdobycia rynku zbytu w górnośląskich terenach przemysłowych. Wyniki tam osiągnięte nie były długotrwałe. Do Berlina wysyłki mąki zdarzały się już tylko sporadycznie, a od 1870 r. ustały zupełnie. Nie pozostało to bez skutku na stan przemysłu młynarskiego u nas. Dziś w Górze znajduje się tylko 20 młynów. Nawet holenderski młyn zbudowany w roku 1817, przez długi czas charakterystyczne znamię Góry, padł ofiarą ówczesnej sytuacji i został rozebrany w latach 60. Z liczby 66 obecnych członków cechu młynarskiego, wielu nie jest już właścicielami młynów, w wymienionej liczbie znajdują się także młynarze z powiatu.

Cyrk braci Blumenfeld został założony w roku 1796 przez Ferdynanda Hirsch Blumenfelda w Mettmann, w regencji Dusseldorf. Po jego śmierci przeszedł na najstarszego syna Emanuela Blumenfelda, który był właścicielem do swojej śmierci w Tylży w 1885 r. Generalną spadkobierczynią została wdowa po nim, która przy pomocy swych synów doprowadziła przedsiębiorstwo do poważnego rozwoju. W roku 1896 zmarła ona w Kluczborku i wtedy cyrk przeszedł na obecnych właścicieli: Szymona, Aleksandra, Adolfa i Hermanna Blumenfeldów. Od r. 1890 cyrk rozbija zimowe kwatery w Górze, gdzie początkowo wydzierżawiał ujeżdżalnię i stajnie pogarnizonowe.[28] Kilka lat potem, gdy Góra straciła widoki na odzyskanie garnizonu, cyrk kupił te pomieszczenia. Od końca października do końca marca każdego roku cyrk pozostawał w Górze ze swymi końmi w liczbie ok. 100, aby przygotować je do letniego sezonu. W dwóch ujeżdżalniach wyposażonych w maneże odbywały się codziennie ćwiczenia w ujeżdżaniu i tresurze. Liczba zatrudnionych przez cyrk jest dość duża, toteż mieszkańcy Góry mają z tej racji niemałe dochody.

Cukrownia w Górze (Towarzystwo Akcyjne) została założona w roku 1889 z inicjatywy namiestnika Śląska v. Roder z Ligoty Górnej, szambelana królewskiego grafa Carmera z Niebe[29] i rotmistrza Strubego z Zawieścić. Fabryka początkowo przerabiała

[27] Wiosna Ludów w Europie.

[28] Chodzi o budynek obecnego Domu Kultury, a właściwie tę część, która przebudowano na salę widowiskową. Patrz też: *Cyrk Blumenfelda z Góry*, „Kwartalnik Górowski" nr 5 s. III-VII.

[29] Niebe – nazwa nie istniejącej już wsi Niwa, położonej w pobliżu Osetna. F.W.R. Carmer pod koniec XIX w. miał w posiadaniu Osetno o pow. 305 ha i Niwę o pow. 683 ha.

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

od 6-7 tys. cetnarów dziennie. Po dokonaniu dalszej rozbudowy dzienna przeróbka buraków wzrosła do ok. 14 tys. cetnarów, roczna zaś do ok. 1 ml cetnarów, produkcja cukru ok. 150 tys. cetnarów. Plantacje buraka dla cukrowni zajmują ok. 6 tys. morgów. W czasie kampanii fabryka zatrudnia ok. 200 robotników. Z organizacji społecznych można wymienić:

1. Związek Ubezpieczeń Urzędników Niemieckiego Przemysłu Cukrowniczego, który umożliwia urzędnikom wstąpienie na bardzo dogodnych warunkach do kasy emerytalnej, wdowiej i pogrzebowej, jak również do Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie,
2. Kasa Zapomogowa dla Robotników Fabrycznych, która udziela w razie potrzeby zapomogi robotnikom,
3. Koszary robotnicze, w których zamiejscowi robotnicy mają wolne mieszkanie i tanie utrzymanie,
4. Łaźnię dla robotników.

Aby zapobiec nadmiernemu spożyciu alkoholu, planuje się urządzenie kuchni dla wydawania kawy bezpłatnie dla wszystkich robotników w czasie kampanii.

Zarząd cukrowni (spółki akcyjnej) składa się obecnie z następujących osób: królewski szambelan graf Carmer z Niebe, rotmistrz Strube z Zawieścic, właściciel dóbr rycerskich v. Bernuth z Witoszyc i dyrektor O. Reinecken z Góry.

Gazownia będąca w posiadaniu Berlińskiego Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Gazowych, Wodociągowych i Elektrycznych od r. 1898 została znacznie rozbudowana we wszystkich swych częściach. Wyposażenie składa się z: 4 pieców i 8 retort, 1 chłodnicy powietrznej, 2 „scrubern", 5 skrzyń czyszczących, 1 licznika i 1 regulatora ciśnienia. Pojemność zbiornika gazowego wynosi 540 m^3. Poza tym są: magazyn na węgiel, szopa regeneracyjna, warsztat i budynek magazynu. Produkcja gazu wzrosła do 7 400 m^3 w roku 1898 do 12 600 m^3 w roku 1899 i powyżej 15 000 m^3 w r. 1900. Około 6400 m^3 gazu zużywa się na cele przemysłowe i do gotowania. Długość sieci ogólnej wynosi ok. 7400 m; liczba ulicznych latarń gazowych wynosiła 144.

Stolarnia budowli i mebli Klemma i Hübnera została założona przez tapicera Wilhelma Klemma i kupca Ryszarda Hübnera. W 1870 r. powstał magazyn meblowy pod nazwą „Klemm i Hübner", który kilka lat później został znacznie rozszerzony przez stolarnię mebli. W roku 1876 R. Hübner wycofał się ze spółki i W. Klemm prowadził dalej interes pod starą nazwą. W r. 1886 stolarnia została wyposażona w maszyny i równocześnie ruszyła stolarnia budowli. Po śmierci założyciela w r. 1887 fabrykę prowadzili dalej jego spadkobiercy pod kierownictwem syna Wilhelma Klemma aż do roku 1894, w którym ten przejął fabrykę na własny rachunek. W fabryce zatrudnia się przeciętnie 15-20 robotników, produkuje się meble od najprostszych do najbardziej dekoracyjnych, jak również wykonuje się prace budowlane.

Wytwórnia likierów i soków – dzisiejszy rozległy zakład fabryczny Roberta Jaeschke przeszedł w roku 1859 w ręce obecnego właściciela, który do tegoż roku prowadził go 7 lat na rachunek wspólny spadkobierców. Wówczas zakład obejmował tylko oberżę „Pod Niemieckim Domem". Sytuacja gospodarcza Góry w owym czasie nie

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

była pomyślna. Przemysł młynarski upadał szybko, wraz z nim upadł żywy dotychczas handel zbożem. Pan R. Jaeschke przystąpił najpierw do destylacji i produkcji likieru na większą skalę. W roku 1863 nabył od cechu szewców działkę garbarni i w ten sposób mógł on znacznie powiększyć swój zakład. Prowadził odtąd produkcję soków owocowych, specjalnie soku wiśniowego, udało mu się nawet wejść na rynki zamorskie, mianowicie zdobył rynek zbytu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i prowadził ożywiony handel sokiem dopóki nie przerwał go McKinley – Bill w roku 1893 całkowicie. Mimo to wywóz soków owocowych pozostał dość znaczny, a wytwórnię soków Jaeschke można nawet uważać za największą na Śląsku.

W roku 1890 przystąpił do interesu jako wspólnik syn R. Jaeschke, Eugo Jaeschke; interes prowadzono nadal pod firmą „Robert Jaeschke". W latach 70. p. R. Jaeschke zamierzał ożywić uprawę drzew owocowych w okolicy; zbudował suszarnię owoców, nie znalazł jednak spodziewanego poparcia i dowozu owoców. Przeszedł więc dlatego do suszenia kartofli, ale i tu musiał czekać lata, aż osiągnął opłacalny zysk. Od ok. 5 lat suszarnia dobrze prosperuje. Fakt ten ma znaczenie również dla miasta, któremu przynosi pewne korzyści. Produkcja przypada głównie na okres zimowy i w miesiącach od października do maja, wypłaca się regularnie 8-10 tys. marek zarobku.

Górowska Mleczarnia, spółka akcyjna z o.o. Została złożona z inicjatywy ówczesnego starosty, późniejszego namiestnika kraju v. Roedera w roku 1882 (18 lutego). Do spółki przystąpiło 30 członków. Do pierwszego zarządu należeli panowie: v. Reoder z Górnej Ligoty, v. Zobeltitz z Glinki (ten zmarł krótko po założeniu, na jego miejsce został wybrany v. Meyer zu Knonow z Zadroża), v. Unruh z Wronińca, Mausom z Brzeżan i Strube z Zawieścic. Pierwsza rada nadzorcza składała się z panów: hrabiego s. Schulenburg z Trzebosza, v. Meyer zu Knonow z Zadroża (później Baum z Szedźca), hrabiego Carmer z Osetna, v. Lukke z Kłody Wielkiej, Fleischer ze Starej Góry. Budowę zlecono prywatnemu budowniczemu z Góry, Zimmermannowi, maszyny dostarczyła firma Lehfeldt i S-ka z Lentach-Schöningen oraz firma R. Wolf z Buckau. Zakład został otwarty 5 października 1882 r. z dzienną stawką 2626 l. mleka, która w lutym 1863 r. podwoiła się. W r. 1885/86 (od 1 lipca 1885 do 30 czerwca 1886) przerobiono już 2 766 439 l; w latach 1891/92 – 2 920 019 l; w latach 1899/1900 już 3 499 120 l. pełnego mleka. Dzienna stawka mleka w ostatnim roku wahała się, w zależności od pory roku od 8-12 tys. l. W latach 1895-1898 dokonano w zakładzie znacznych ulepszeń technicznych, m.in. wstawiono lodziarnię z urządzeniem chłodzącym, dziś mleczarnia odpowiada wszelkim wymogom nowoczesności. Masło wyprodukowane w mleczarni wywozi się w większej części do Wrocławia, różne gatunki sera idą do Saksonii, Berlina, Wrocławia oraz wielu miejscowości Śląska. W celu zużycia serwatki, hoduje się ok. 3500 tuczników. Mleczarnia jest dzisiaj zupełnie wolna od zobowiązań finansowych, a nawet ma dość znaczny fundusz rezerwowy. W dniu 30 czerwca 1900 r. do Mleczarni należało 39 członków. Dostarczali ono mleko z 35 dominiów i 11 średnich i mniejszych majątków. Do zarządu wchodzili panowie: starszy kraju Mausom z Brzeżan, przewodniczący Zarządu rotmistrz Strube z Zawieścic, właściciel dóbr rycerskich Baum z Szedźca, kapitan Nitschke z Żuchlowa Górnego, hrabia Finck v. Finckenstein z Lechitowa. Do rady nadzorczej należeli panowie: hrabia Carmer z Osetna, v. Lekow

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

z Szaszorowic, dr Hengstenberg z Miechowa, właściciel dóbr Pardes z Jastrzębiej i rotmistrz v. Winterfeld z Bronowa.

Górowski Młyn Parowy i Piekarnia rejestrowana spółka z o.o. prawna powstała w r. 1892 w tym celu, aby dostarczyć społeczeństwu górowskiemu dobry i tani chleb oraz paszę dla zwierząt, a rolnikom umożliwić lepsze dochody z płodów rolnych wobec niskich w tych czasach cen na zboże. Do spółki należy obecnie 37 wielkich właścicieli ziemskich oraz 11 mniejszych gospodarstw i rzemieślników, łącznie 480 udziałów po 100 marek. Cały zakład, ziemia, zabudowania, maszyny, martwy i żywy inwentarz, z wyjątkiem zapasów mąki i zboża, miał w dn. 1 stycznia 1900 r. wartość, na podstawie ksiąg, 127 900 marek. Dzienna przeróbka wynosi 20-220 podwójnych cetnarów żyta lub pszenicy. Otrzymaną mąkę zużywa się częściowo w zakładowej piekarni, częściowo zużywa okolica, a pewne ilości wysyła się do Saksonii. Odpadki i pozostałości chętnie zabierają członkowie i niecłonkowie na paszę. Około 4/5 ziarna do przemiału dostarczają w wolnej sprzedaży członkowie, resztę zaś niecłonkowie. Rocznie wypieka się ok. 11 tys. cetnarów chleba, z czego ok. 400 cetnarów sprzedaje się w publicznym sklepie, a resztę dostarcza się za miesięczną zapłatą członkom. W zakładzie pracuje przeciętnie 22-24 robotników. W ogólności młyn spełniał pokładane w nim nadzieje i oprocentowuje włożony w niego kapitał.

Do najstarszych i najznakomitszych zakładów przemysłowych Góry zalicza się **Zakład Budowy Organów** braci Walter, który z małej firmy rozwinął się do tego stopnia, że należy do pierwszych i najznaczniejszych tego typu zakładów na Śląsku. Liczne wspaniałe organy w kościołach Śląska, Poznańskiego i Rosji świadczą o wysokiej jakości produkowanych w zakładzie instrumentów, które nagrodzono na światowej wystawie w Wiedniu, jak również i na prowincjonalnych wystawach przemysłu we Wrocławiu i Poznaniu. Właścicielami są budowniczowie organów: Teodor, Ludwik, Emil i Ryszard Walter.

ADMINISTRACJA POWIATU GÓRA

Powiat górowski zawdzięcza swój rozwój jednomyślnemu i zgodnemu współdziałaniu wszystkich odcinków administracji powiatowej. Nieraz ciężko było w dawniejszych i nowszych czasach kierować powiatem, jednak dzięki niezmordowanej wytrwałości i pracy przywódców naszego powiatu udawało się, przy poparciu stanów, krytyczne sytuacje opanować i zwalczyć.

Stanowisko starosty pełnili:

1. Hrabia Carmer[30] z Ryczenia – do roku 1834.
2. v. Köckritz – do r. 1858.
3. tajny radca rządowy v. Gossler[31] do swojej śmierci w dn. 3 października 1892 r.
4. dr v. Ravenstein od 11 stycznia 1893 r.

[30] Chodzi o Jana Wilhelma Henryka Carmera, który zapoczątkował linię rodu wywodzącą się z Ryczenia. Zmarł w 1841 r.
[31] Był właścicielem majątku w Kłodzie Małej, zmarł w 1892 r., pochowany w parku przypałacowym. Zachowała się jego tablica nagrobna.

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

Ważny urząd sekretarza powiatowego sprawuje od 3 października 1861 r. pan Lichtenberg. W okresie swej czterdziestoletniej działalności, zapoznany w szczegółach ze sprawami powiatu, przysłużył się powiatowi dzięki znajomości zagadnień i spraw w jak najlepszy sposób. Dzięki swym bogatym talentom stał się protektorem i mecenasem wielu różnych i pożytecznych spraw.

Do Wydziału Powiatowego należą obecnie: właściciel dóbr Bieselt z Wierzowic Małych, królewski lustrator lasów v. Freier z Wodnik (od 1 lutego 1902 r. przeniesiony jako radca rządowy i leśny do Merseburga), senior kraju Mausom z Brzeżan, burmistrz Melde z Góry, burmistrz Seiffert z Wąsosza, rotmistrz v. Winterfeld z Bronowa.

Do sejmiku powiatowego należą:

A/ ze Związku Wyborczego Wielkich Właścicieli Ziemskich: królewski dzierżawca dóbr v. Bernuth z Witoszyc, właściciel majoratu hrabia Carmer z Osetna Wielkiego, właściciel dóbr rycerskich hrabia Finck v. Finckenstein z Lechitowa, właściciel dóbr rycerskich v. Lekow z Szaszarowic, senior kraju v. Lucke z Kłody Wielkiej, senior kraju Mausom z Brzeżan, właściciel dóbr rycerskich kapitan Nitschke z Żuchlowa Górnego, właściciel dóbr rycerskich Rieger z Naratowa, rotmistrz Strube z Zawieścic, rotmistrz v. Winterfeld z Bronowa.

B/ ze Związku Wyborczego Gmin: właściciel majątku Günther z Jastrzebiej, Hampel z Kajęcina, wójt gminy Krause z Sułowa Wielkiego, Kunzendorff z Czarnoborska, Lange z Głobic, właściciel sołectwa Pritsch z Wronowa, właściciel majątku Schiller z Chróściny, Schulz z Ligoty Dolnej, właściciel kolonii Schwede z Ług.

C/ ze Związku Wyborczego Miast: senior miasta Beerel, właściciel garbarni L. Leder, burmistrz Melde, rentier Weigt – wszyscy z Góry; burmistrz Seiffert z Wąsosza i John z Czerniny.

Funkcje sekretarza Wydziału Powiatowego pełni pan Kulkmann, który pracuje w administracji powiatu od roku 1889.

Administrację budowy dróg powiatowych prowadzi powiatowy budowniczy Gaethe, któremu właśnie powierzono rozbudowę i nadzór nad szosami powiatu.

Tippel O.: *Guhrau an der Jahrhundertwende*. Guhrau 1900
Tłumaczenie: Antoni Czerwiński
Wstępem i przypisami opatrzyła oraz koniecznych skrótów dokonała Elżbieta Maćkowska

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

OKRUCHY ŻYCIA RELIGIJNEGO NA ZIEMI GÓROWSKIEJ W EPOCE PRL-U Cz. I

W czerwcu 2005 r. Fundacja im. Stefana Batorego i Ośrodek KARTA ogłosiła jubileuszowy konkurs historyczny adresowany do młodzieży szkół średnich i gimnazjów. Temat dziesiątego konkursu brzmiał: „Życie religijne w czasach PRL – jednostka, wspólnota, instytucja".

Nadesłano 297 prac (167 zespołowych i 130 indywidualne) w sumie autorstwa 604 uczniów (w tym 71 procent dziewcząt) – ze 161 szkół, ze 108 miejscowości całej Polski. Przyznano: 16 nagród I, II i III stopnia (13 zespołowych i 3 indywidualne); 36 wyróżnień I stopnia (27 zespołowych i 9 indywidualnych), a także 41 wyróżnień II stopnia (22 zespołowe i 19 indywidualnych). Jury nominowało łącznie 93 prace 212 autorów. Eryk Józef Koziołkowski z Góry otrzymał wyróżnienie II stopnia za pracę „Okruchy życia religijnego na ziemi górowskiej w epoce PRL-u". W powstałą pracę była zaangażowana dziewczyna ze szkoły średniej, która później zrezygnowała z udziału w konkursie.

Szczypta historii

W wyniku konferencji „Wielkiej Trójki" w lutym 1945 roku w Jałcie i w Poczdamie w sierpniu 1945 roku ustanowiono nowe granice Polski, a także jej przynależność do strefy wpływów radzieckich. Władzę w Polsce zaczęli sprawować komuniści (już od momentu ogłoszenia Manifestu PKWN w lipcu 1944 r.), którzy chcieli wprowadzić model komunizmu oparty na ustroju ZSRR. Oznaczało to, iż Państwo Polskie nie otrzymało po II wojnie światowej suwerenności, zostało uzależnione od ZSRR.

Zasadniczym celem budującego się krok po kroku totalitarnego państwa było bezwzględne integrowanie społeczeństwa z nowym systemem. Czyniono to przez nachalną indoktrynację, korzystając z doświadczeń „sojusznika" – ZSRR. Wielu ludziom to się nie podobało. Z tych powodów wynikły na mniejszą i większą skalę konflikty społeczne z ówczesną władzą, która siłą bezwzględnie narzucała swoją wolę.

Nie da się ukryć, że Kościół rzymskokatolicki stał się po wojnie wielkim autorytetem dla znacznej części społeczeństwa. Poniósł on ogromne straty na skutek wojny (zginęło blisko dwa tysiące księży, w tym sześciu biskupów). Pomimo strat kadrowych przyciągał po wojnie ogromne rzesze ludzi, wielu z nich niósł pomoc, pocieszenie i nadzieję na lepsze jutro. Protestował przeciwko niesprawiedliwości i przemocy, która była obecna w powojennym życiu.

Władza ludowa z upływem czasu i z wynikających faktów dostrzegła, jak znaczący wpływ ma Kościół na życie publiczne. Dla „czerwonych" było to nie do przyjęcia, szczególnie wtedy, gdy miały miejsce różnego rodzaju zajścia i incydenty, posunięcia „wrogie", „antypaństwowe", przeciwne ustrojowi, organizowane przez kler. Z tych względów strona rządząca starała się jak najbardziej redukować wpływy Kościoła na społeczeństwo. W celu realizacji tego zadania rozpętano na różne sposoby walkę – „grę" z Kościołem rzymskokatolickim i jego wyznawcami. Należy podkreślić, że polityka na odcinku państwo – Kościół w epoce PRL-u była różna w różnych latach, zmieniała się

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

jak w kalejdoskopie. Spowodowane to było *de facto* wieloma czynnikami. Jeśli chodzi o relacje między Kościołem a wierzącymi dominowała koherencja. Ale wszystko ma swój początek i koniec. Tak też było z komunizmem w Polsce. Wydaje się, że duży wpływ na to miał nasz rodak – papież Jan Paweł II, który z każdą swoją wizytą w ojczyźnie umacniał ludzi i wskrzeszał wiarę dążących do wolności i suwerenności kraju. O nastrojach społecznych po drugiej pielgrzymce w ojczyźnie (w czasie trwania stanu wojennego od 1981 r.) George Weigel – biograf Karola Wojtyły napisał:

„[…] *Jan Paweł II nie wątpił, że Polska wystarczająco dojrzała, by być nonkonformistyczna, walcząc z komunistyczną kulturą kłamstwa za pomocą potęgi prawdy, osiągnie w końcu swe wyzwolenie – i to w sposób godny chrześcijańskiego narodu, dając świadectwo prawdzie o godności osoby ludzkiej. To tylko kwestia czasu.*" [32]

Pod koniec lat osiemdziesiątych panujący system komunistyczny coraz bardziej zaczął się załamywać. Rozpoczęły się strajki robotników, następowała eskalacja solidaryzujących się nastrojów dużej ilości społeczeństwa dążącego do niepodległej Polski. Przełomowe wydarzenia nastąpiły w 1989 r. podczas obrad „okrągłego stołu", w których brali też udział przedstawiciele Kościoła oraz wyborów parlamentarnych, w wyniku których reżim komunistyczny poniósł klęskę. Wkrótce nastąpił nowy historyczny okres dla wszystkich wierzących i niewierzących Polaków w III Rzeczpospolitej...

I. Ludzie i ich wiara

Stosunek ludzi do Kościoła w czasach Polski Ludowej był bardzo zróżnicowany. Od wielu już pokoleń Polacy posiadają zakorzenioną wiarę chrześcijańską, co pomimo zmian ustrojów i władz nie ulegało zmianie. W umysłach i świadomości Polaków w całym kraju, a co za tym idzie na terenie powiatu górowskiego, istniało silne przekonanie o wielkiej wadze i roli Kościoła w społeczeństwie. Ludzie od wieków wychowywani byli w wierze katolickiej oraz w szacunku dla towarzyszących jej praktyk i zasad. Dlatego przez wiele lat pozycja kleru w Polsce była bardzo silna. Jednak ustrój komunistyczny wymagał silnej władzy państwowej, która narzucałaby Kościołowi ograniczenie wpływów na życie polityczne i społeczne państwa. Wiele osób wierzyło w ten ustrój oraz idee, które z sobą niósł. W tym systemie państwo miało funkcjonować stuprocentowo niezależnie od Kościoła, który miał mieć całkowity zakaz ingerowania w politykę. W zamyśle tym miała powstać, po raz pierwszy w historii, laicka Polska. Sytuacja ta nie mogła obyć się bez konfliktu. Jaka więc była reakcja ludzi żyjących w tamtych czasach na ów konflikt?

Z zebranych materiałów wynika, iż ogromną rolę w życiu tych ludzi odgrywały symbole religijne, które bardzo często stawały się pretekstem prowadzącym do konfliktu. Symbole te stanowiły krzyż oraz obrazy, posiadające dla osób wierzących dużą wartość. Ksiądz Tadeusz Taudul wspominał pewną historię:

„Na komunalnym cmentarzu w Górze został postawiony przez ludzi krzyż za wiedzą ks. proboszcza Hawrysza. Okazało się jednak, że wpłynęła skarga złożona przez milicję do Urzędu Wyznań, że na cmentarzu został nielegalnie postawiony krzyż. Za dwa dni przyjechał dyrektor

[32] G. Weigel, *Świadek nadziei*…, Kraków, s. 588-589, cyt. za, A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003, s. 401.

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

Urzędu do Spraw Wyznań z Leszna, żeby to rozstrzygnąć. Ksiądz Hawrysz pewnego dnia zadzwonił do mnie prosząc:

- Przyjedź, bo u mnie będzie dyrektor i chciałbym, żebyś w tym czasie był obecny.

Ja przyjechałem i była bardzo poważna rozmowa. Dyrektor mówił tak:

- Proszę usunąć krzyż, bo cmentarz jest bezwyznaniowy!

Ja mówiłem tak:

- Ja panu pokażę, ile jest grobów wyznaniowych na tym cmentarzu, ile krzyży jest na nagrobkach. Pan jest inteligentny, więc się nie oszukujmy. Panie dyrektorze, ja myślę, że pan nie ma tego, co powinien mieć, że nie ma pan sprzętu do nagrywania, tylko rozmawiajmy ze sobą jak ludzie uczciwi. Pan jest człowiekiem wierzącym, niech pan powie, co my mamy robić, skoro robotnicy postawili krzyż w dobrej intencji? To co, my mamy teraz w nocy iść na cmentarz z księdzem wyciągać krzyż? Chyba, że zrobimy tak, że wyjdziemy w niedzielę na ambonę i powiemy krótko:

- Pan dyrektor wyznań o takim imieniu i nazwisku kazał ten krzyż usunąć!

Ten dyrektor od razu się wycofał i powiedział tak:

- Tej rozmowy nie nagrywałem, ale teraz będę nagrywał, proszę mówić inaczej.

- Jak się ludzie dowiedzą, to nas pozabijają, wojna będzie!!!

Gdy rozmowa była nagrywana, dyrektor w tym czasie po cichu się uśmiechał."

Na przykładzie owej wypowiedzi zauważyłem specyficzną postawę ludności Góry wobec symbolu religijnego, jakim jest krzyż. Anonimowe osoby, które wkopały ten krzyż, wykazały się odwagą, gdyż przyłapane na wykonywaniu tej czynności mogły ponieść konsekwencje karne. Warto również zwrócić uwagę na sposób zakończenia owej sprawy przez księdza Tadeusza Taudula. Wywarł on presję na dyrektora, grożąc mu podaniem szczegółów sprawy do wiadomości publicznej. Warto jeszcze zwrócić uwagę na to, że nakaz usunięcia krzyża w rozumieniu księży był niedorzeczny. Przecież czyn ten wyraźnie narusza zasady przez nich wyznawane. Przykładem tego może być inna sytuacja, która miała miejsce w jednym z zakładów pracy w Górze. Pan Franciszek Ciołko wspominał:

„W górowskiej mleczarni tam, gdzie teraz jest portiernia, to stał poniemiecki krzyż drewniany. Pewnego dnia przyszli z komitetu, kazali usunąć krzyż. Nie podobało im się to. Dyrektor mleczarni mówił [pracownikom], *że:*

- Przyszło pismo z komitetu, że trzeba usunąć krzyż.

Nikt z mleczarni nie chciał usunąć tego krzyża. Parę ludzi zwolnili, bo twierdzili, że oni nie postawili go i nie będą go usuwać. Znalazł się jeden odważny, który za pomocą koni wyrwał ten krzyż i potem spalił go. Za dwa tygodnie tak sparaliżowało tego człowieka, że na wózku się znalazł, a ludzie mówili, że to przez ten krzyż go pokarało."

Jak widać, walka o utrzymanie owych symboli nie zawsze dawała rezultaty. Pracownicy zakładu ponieśli surowe konsekwencje za niepodporządkowanie się poleceniu usunięcia krzyża. Jednak ich postawa świadczy o silnie zakorzenionych wartościach katolickich. Ludzie, opowiadając o chorobie osoby, która się dopuściła usunięcia krzyża, wyrażają swój negatywny osąd na ten temat i zarazem ukazują wewnętrzne przekonania.

Chciałbym również przedstawić historię pewnego obrazu, o którym opowiadała Pani Maria Skiba – pracowniczka górowskiego żłobka:

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

„Jak ja przyszłam do żłobka, wisiał mały obraz przedstawiający Jezusa Chrystusa. Komisja była w żłobku z Wrocławia, nawet z Warszawy i nikomu ten obraz nie przeszkadzał. […]*Pewnego dnia z komitetu przyszła komisja. To było na początku lat siedemdziesiątych. Były cztery osoby, jedna młoda i tej młodej przeszkodził ten obraz, ponieważ ta osoba twierdziła, że ten obraz święty nie powinien tu być. Komisja poszła do kierowniczki, która nazywała się Szałejdewiczowa. Ona powiedziała tak:*

- Jak pani chce, to pani zdejmie, byłam w szpitalu, przeżyłam śmierć kliniczną i po ten obraz ręki nie wyciągnę, raczej ja ustąpię ze żłobka, a obrazu nie zdejmę.

Ta pani z komisji mówi, że przyślą ludzi do zdjęcia tego obrazu. […]*przyszło dwóch ludzi, że jakaś robota w żłobku jest. My wiedzieli, o co chodzi. Oni przyszli i powiedzieli, że:*

- Nie zdejmą obrazu, że raczej odejdziemy z pracy niż ten obraz zdejmiemy[...]*”*

Jak widać po przeczytaniu powyższej relacji, nasuwa się wniosek, że obraz dla wyznawcy katolicyzmu był po prostu świętym przedmiotem.

Dzięki staraniom księży organizowane były też procesje w dniu Bożego Ciała po ulicach miast i drogach okolicznych wsi. Do Góry przywieziony był również obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, co stanowiło ważne wydarzenie w życiu parafii. Pan Stanisław Dąbrowski tak to wspominał:

„Były procesje w Chróścinie. Słyszałem, że w 196[3] *roku chodził obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, to była masa ludzi. Nauczyciele byli zatrzymywani, a prostych ludzi się nie czepiali. Gdy były obchody tysiąclecia chrztu Polski, to w Radosławie od domu do domu ludzie brali obraz Matki Boskiej na dzień, a potem sąsiedzi zabierali. W tym czasie ludzie różaniec mówili, śpiewali pieśni religijne, przeważnie wieczorem. Na pasterkę ludzie chodzili do Chróściny, to miejsca nie było w kościele.”*

Pani Maria Skiba opowiadała:

„W Górze procesja szła ul. Kościuszki, aż do zawalenia się kościoła, na Boże Ciało, koło poczty, tyle narodu. Obraz Matki Boskiej jak przyjeżdżał w 1963 roku we wrześniu, to w tych uroczystościach brało udział bardzo dużo ludzi.”

Procesja Bożego Ciała w Górze.
Rok 1948.
(Zdjęcie państwa Szpakowskich)

Religia katolicka była, jak widać, bardzo obecna w życiu ludzi, mimo panującej laicyzacji, narzuconej przez komunistyczne władze. Świadczą o tym kościoły zapełnione ludźmi po brzegi i liczne procesje kościelne. Podaję jeszcze jeden fragment relacji, który

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

podkreśla obecność wiary katolickiej nawet podczas służby wojskowej, lecz nie na długo. Pan Aleksander Szpakowski wspominał:

„W wojsku jak byłem w Gubiniu, od 1951 roku, to na początku wolno było chodzić do kościoła. Była zbiórka i po śniadaniu chodziło wojsko zbiorowo do kościoła, szykiem zwartym, śpiewali »Kiedy ranne wstają zorze.« Później nadszedł czas, że już nie wolno było tego śpiewać, ani chodzić na mszę do kościoła, bo było to zakazane. Czytali konspekt: »Dzieło Lenina, «»Dzieło Stalina« i wszyscy musieli to pojmować."

Dla komunistycznych władz religia była jako „opium dla mas". Szczególnie władzom chodziło, żeby wymazać ducha katolickiego ze szkół i wszczepić młodemu pokoleniu komunistyczną ideologię, dlatego w szkołach była najtrudniejsza sytuacja. W 1991 r. we Włocławku Jan Paweł II powiedział:

„Po zakończeniu wojny szkoła stała się po prostu terenem walki ideologicznej, miejscem laicyzacji i sprzeczności między oficjalnym nauczaniem państwowym a tym, co czuł naród, czego pragnęła przeciętna polska rodzina, zwłaszcza rodzina wierząca. […] *pragnę raczej wyrazić uznanie i podziękowanie tym wszystkim wychowawcom i nauczycielom, którzy w trudnych, a czasem bardzo trudnych warunkach, swoim słowem i postępowaniem, dzięki odwadze i mądrej roztropności pomogli w ogromnej mierze zachować i przekazać młodzieży autentyczne wartości chrześcijańskie i narodowe.*[…]"[33]

Ludzie byli świadomi, że panująca ideologia marksistowska zmierza do laicyzacji i ateizacji, więc bronili się przed tym. Świadomi tego byli także górowscy uczniowie i wiedzieli, jaka jest postawa ich nauczycieli. Świadczą o tym wypowiedzi dwóch księży: ks. Janusza Gilunia – absolwenta LO w Górze z 1965 roku i ks. Tomasza Olszewskiego – absolwenta z 1987 roku:

„Byłem dumny ze swoich nauczycieli, których zdecydowana większość uczęszczała regularnie na Mszę św. i do sakramentów św. (ministrant wszystko zauważy). Zmarli w tym czasie dyrektor i nauczyciele – Wałejko, Baczyński, Bielecki – byli pochowani po katolicku […]

Jeśli ludzie mogą mieć wpływ na czyjąś decyzję pójścia do seminarium (przecież to Bóg powołuje), to na moją miały wpływ moja katolicka rodzina, chrześcijańskie – mimo tamtych czasów – oblicze naszej szkoły […]" [34]

„Braliśmy przykłady życia religijnego również od naszych nauczycieli i wychowawców. Cieszyliśmy się widząc ich w kościele i jak uczestniczyli w sakramentach świętych." [35]

Świadectwa księży o postawie religijnej nauczycieli Liceum Ogólnokształcącego w Górze potwierdzają konkretne przykłady. Jednym z nich jest poświęcenie sztandaru. Ponieważ w szkole nie przekazywano żadnych treści religijnych i nie było uroczystości o takim charakterze, mogło odbywać się to tylko konspiracyjnie. Stanisław Marynowski – nauczyciel górowskiego Liceum Ogólnokształcącego, tak to opisywał:

„Moja żona i ja byliśmy chrzestnymi, a więc naocznymi świadkami poświęcenia sztandaru. Niestety w ówczesnej sytuacji politycznej to poświęcenie nie mogło się odbyć jawnie w kościele. Były wakacje roku 1965, prawdopodobnie sierpień. Był piękny, ciepły, słoneczny dzień. Po południu moja żona i ja poszliśmy na umówioną godzinę do pani Czerskiej. W jej mieszkaniu oprócz pani Czerskiej i nas nie było nikogo więcej. Sztandar liceum, wtedy jeszcze bez drzewca, wisiał rozpięty na ścianie

[33] J. Wlaźlak, *Parafia św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Górze Śląskiej,* Góra 2000, s. 56.
[34] op. cit., s. 248.
[35] op. cit., s. 89.

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

pokoju. A więc widoczna tylko jedna strona sztandaru. Wkrótce przyszedł Ksiądz. Był w cywilnym ubraniu. Ksiądz nie miał przy sobie ani sutanny, ani komży. Natomiast przyniósł stułę, którą przy nas nałożył na siebie. Pamiętam, że raził mnie wtedy ten widok stuły kapłańskiej na cywilnym ubraniu księdza. Poświęcenie sztandaru trwało krótko. Ksiądz zwrócony do sztandaru wiszącego na ścianie, odczytał odpowiednią modlitwę i pokropił sztandar wodą święconą. Wciąż jeszcze mam żywo w pamięci ten moment. Ale nie pamiętam, co Ksiądz wtedy mówił przed i po poświęceniu sztandaru. […]" [36]

Drugim przykładem świadczącym o tym, że nie wszyscy nauczyciele godzili się na urzędową ateizację, jest współdziałanie z młodzieżą w przekazywaniu poezji religijnej i organizowaniu programów poetyckich w kościele. Wówczas bardzo aktywni nauczyciele wraz z uczniami z pełnym zaangażowaniem i zapałem pracowali, żeby pogłębić wiedzę religijną i wiarę chrześcijańską. Wyrazem tego były przygotowywane przez nich misteria poetyckie takie, jak: „Ślady Boga w świecie", „Poeci Bogu", „Pieśń o chlebie polskim" i wiele innych.

Absolwentka LO w Górze z 1987r. – s. Jonasza tak relacjonowała tamte wydarzenia:

„Ważnym czynnikiem, który kształtował i ukierunkowywał nasze serca na Boga i Jego Prawdę, był też udział w licznych programach słownych, czy misteriach przygotowanych przez panią profesor Janinę Wlaźlak. Treść misterium „Modlitwa kwiatów" M. Gogacza była dla mnie ogromnym bogactwem, uwrażliwia na delikatność, piękno i dar Boga w rzeczywistości, która nas otacza. W tym programie brałam udział jako maturzystka. To było budujące, że z pomocą p. profesor mogliśmy skierować nasze myśli i serca ku Bogu, aby modlić się wspólnie i wychwalać Boga słowami wspaniałych artystów Polaków.[…]" [37]

Nauczyciel, który nie krył się ze swymi praktykami religijnymi, mógł doświadczyć przykrych sytuacji. Przykładem na to jest relacja pani Teresy Czerskiej:

„Pracowałam w liceum od września 1963 do 31 sierpnia 1966r. Uczyłam biologii, higieny i propedeutyki filozofii. Lekcje propedeutyki były ciekawe, ale i niebezpieczne dla nauczyciela, szczególnie, jeśli było wiadome wszystkim, że nie kryje się ze swoimi praktykami religijnymi… Kiedyś na lekcji uczniowie powiedzieli mi, że o materializmie uczyć się nie będą, bo to głupie, zagroziłam ocenami niedostatecznymi i kazałam przyswoić materiał i przemyśleć. Od tej pory z trudniejszymi zagadnieniami uczniowie zgłaszali się u mnie w domu. I tak się ujawniła potrzeba organizowania imprez religijnych w kościele, zbieranie materiałów i pisanie tekstów. Były to piękne i bardzo pracowite godziny dla nas wszystkich. Był zapał, radość i duchowy pożytek[…] *Dobrze pracowało mi się z młodzieżą na terenie kościoła parafialnego. I choć nie robiłam tego w szkole, uznano, że źle wpływam na młodzież i przeniesiono mnie do szkoły podstawowej. Oficjalnie zarzucano mi, że nie mam uprawnień do nauczania biologii w szkole średniej, bo biologia była moim przedmiotem na studiach filozoficznych i pedagogicznych. Kiedy przyjmowano mnie do pracy, nie było żadnych zastrzeżeń? Po przeniesieniu mnie do szkoły podstawowej dowiedziałam się z wiarygodnych ust, że dopóki nie będzie zgody między Państwem i Kościołem, to muszę z tym przeniesieniem zgodzić się. Wobec przemocy nie ma mocnych".*[38]

[36] op. cit., s. 52.
[37] op. cit., s. 90.
[38] op. cit., s. 54-55.

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

Nie chcąc przeżywać konfliktu moralnego nauczyciel często rezygnował z jakiegokolwiek stanowiska kierowniczego, o czym świadczy przeżycie pani Janiny Wlaźlak, o którym wspomina w monografii parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Górze Śląskiej:

„Z wydarzeniem peregrynacji obrazu wiąże się bardzo osobiste moje doświadczenie, które pozwolę sobie przypomnieć. Jako młody nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Górze otrzymałam w końcu sierpnia 1963 roku propozycję stanowiska wicedyrektora szkoły, którego nie przyjęłam. Kilkakrotnie władze próbowały mnie przekonać, byłam już skłonna ulec namowom. Zastanawiając się głębiej nad ewentualną decyzją, uświadomiłam sobie, że przecież niebawem Matka Boża będzie nawiedzała naszą parafię, a władze oświatowe w każdej chwili mogą zażądać ode mnie jako dyrektora zapisania się do partii lub nieuczestniczenia wraz z młodzieżą w tych uroczystościach. Ta świadomość zaważyła na ostatecznej jednoznacznej decyzji nieprzyjęcia tego stanowiska i zrezygnowania z tzw. awansu zawodowego." [39]

„Władze oczekiwały od nauczyciela postawy laickiej i szkoła w tym duchu wychowywała młodzież. Z tego doskonale zdawali sobie sprawę rodzice. Od nich nie raz słyszałam, że pozwalają swym córkom i synom uczestniczyć w czasie wakacji w obozie wędrownym przeze mnie prowadzonym, bo są pewni, że będą obecni na niedzielnej mszy św. Ja miałam zwyczaj mówić uczestnikom obozu w sobotę, że kto zechce juro być na mszy św., to musi iść do kościoła o godz. 8 [00], bo później nie będzie możliwości, informując zarazem, gdzie znajduje się kościół.

O braku tolerancji, a może i kultury, świadczy też fakt, że nie mogło być sztandaru szkolnego na pogrzebie dyrektora LO Józefa Tarkowskiego w 1969 r., bo pogrzeb miał charakter katolicki, mimo że dyrektor był już emerytem i że za jego czasów odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru szkole."[40]

Relacje przedstawione w tym rozdziale ukazują różne aspekty życia religijnego na ziemi górowskiej. Wynika z nich, że władze robiły wiele rzeczy, aby wymazać z codzienności wszelkie okruchy życia religijnego, a Kościołowi katolickiemu utrudnić działalność duszpasterską. Świadczy o tym także sprawa cmentarza parafialnego.

Ks. proboszcz Józef Hawrysz wielokrotnie zwracał się z prośbą do władz miejskich o przydzielenie gruntu na powiększenie cmentarza. Nie otrzymywał odpowiedzi, aż 1 września 1979 r. otwarto komunalny cmentarz przy ul. Lipowej w Górze. Wybudowano też dom pogrzebowy, który wyglądem nie przypominał kaplicy, a na krzyż założono zasłonę. Przykro było parafianom, dla których cmentarz był zawsze miejscem świętym z kaplicą. Po raz kolejny mieszkańcy Góry czuli się zawiedzeni i rozgoryczeni. Z drugiej strony niewierzący mogli uważać, że władze postąpiły sprawiedliwe i słusznie podjęły taką decyzję. Trudno więc oceniać.

cdn.

Eryk Kozioł kowski

[39] op. cit., s. 44.
[40] Relacja pani mgr Janiny Wlaźlak

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY POWIATU GÓROWSKIEGO PO 1945 R. Cz. II

5 lipca 1954 r. odbyła się nadzwyczajna sesja PRN, głównie poświęcona nowemu podziałowi administracyjnemu powiatu, czyli likwidacji gmin i utworzeniu gromadzkich rad narodowych (**Borszyn Mały, Brzeżany, Czernina, Jemielno, Kamień Górowski, Luboszyce, Pobiel, Psary, Rudna Wielka, Siciny, Stara Góra, Ślubów, Wągroda, Wąsosz, Witoszyce, Zaborowice, Żuchlów**). Najpierw przewodniczący PPRN Bolesław Rajca złożył sprawozdanie z prac przygotowawczych.

Uzasadnił zmianę podziału administracyjnego tym, że ma *„doniosłe znaczenie polityczne. Zapowiada ona bowiem likwidację opóźnienia ustrojowego w rozwoju naszego ustroju demokracji ludowej. Znaczenie polityczne tej reformy polega na tym, że* [...] *utworzenie Rad Gromadzkich – organów władzy ludowej bezpośrednio na wsi oznacza przybliżenie władzy ludowej do mas chłopskich, stwarza możliwości lepszego rozpoznania przez władze problemów i bolączek terenowych, stwarza możliwości bardziej efektywnego kierownictwa w realizacji wytycznych Rządu i Partii, stwarza możliwości okazywania wsi skuteczniejszej pomocy w walce o wzrost produkcji rolnej i rozwój spółdzielczości produkcyjnej, przyczyni się do aktywizacji mas chłopskich, do większego wciągnięcia ich do rządzenia Państwem i przyczyni się niewątpliwie do umocnienia sojuszu robotniczego-chłopskiego pod kierownictwem klasy robotniczej."* [41]

Jeden z najważniejszych powodów, które można dostrzec w tej przemowie, polega na zbliżeniu władzy ludowej do chłopów, a zbliżenie to potrzebne było do kontroli społeczeństwa i skutecznej realizacji kolektywizacji wsi.

3 marca 1954 r. powstała Powiatowa Komisja Podziału Administracyjnego *„z udziałem czynnika politycznego, społecznego i gospodarczego"*, a na terenie poszczególnych gmin – Gminne Komisje Podziału Administracyjnego. W przygotowywaniu nowego podziału administracyjnego kierowano się kryteriami zawartymi w uchwale Rady Państwa i Rady Ministrów z 24 lutego 1954 r. Na początku marca 1954 r. z udziałem z 1023 aktywistów odbyły się zebrania, na których zapoznawano z treścią uchwały i projektowanym podziałem.

Od 4 do 9 marca we wszystkich wsiach powiatu odbyły się zebrania, na których zapoznano ludność z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 24 II 1954 roku w sprawie prac przygotowawczych do powołania gromadzkich rad narodowych w miejsce dotychczasowych gminnych rad narodowych. Następnie w 17 miejscowościach – przyszłych siedzibach gromadzkich rad narodowych – urządzono spotkania, na których poinformowano ludność o nowym podziale administracyjnym.[42]

Na zebraniu w Pobielu mieszkańcy Załęcza zgłosili chęć przejścia do powiatu Rawicz w woj. poznańskim. Pojawiły się – w opinii sprawozdawcy B. Rajcy – głosy

[41] APW: PPRN Góra Śląska 5 s. 114.
Zmiany podziału administracyjnego przeprowadzono w całej Polsce, przy okazji zlikwidowano funkcję sołtysa, zastępując go „pełnomocnikiem gromadzkim". Po przemianach 1956 r. sołtys powrócił na wieś. (Solicki Stanisław, *Wołów: zarys dziejów miasta i regionu*, Wrocław 1981, s. 118.)
[42] APW: PPRN Góra Śląska 5 s. 13-14; Kronika I

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

wręcz antysocjalistyczne: *„ujawniały się niesłuszne, wręcz szkodliwe tendencje wrogich elementów obecnej rzeczywistości do hamowania przemiany naszej struktury”*.[43] Na skutek wrogich plotek mieszkańcy gromady [44] Kietlów o łącznej liczbie 5 gospodarstw zakwestionowali przynależność do Starej Góry, woląc Luboszyce, bo wtedy mieliby bliżej do siedziby gromady. Wniosek był niesłuszny, spowodowany *„raczej ucieczką tychże gospodarstw od socjalistycznej wsi”*. Jednak biorąc pod uwagę uspółdzielczanie Kietlów przyłączono do Osetna.[45] W gromadzie Sławęcice i Glinka niektórzy mieszkańcy mając na względzie swoje *„prywatne spekulacyjne zamierzenia”* chcieli przyłączenia do Starej Góry, ale większość – do Brzeżan.

Wybór siedzib nowych GRN przysporzył w jednym wypadku kłopotów, wynikła bowiem dyskusja nad siedzibą rady narodowej przyszłej gromady Żuchlów. *„A mianowicie mieszkańcy gromady Naratów i Wroniniec kierując się patriotyzmem lokalnym zmierzali do utworzenia siedziby gromady w ich gromadach, a nie w Żuchlowie, która to gromada jest położona centralnie i stwarza większe możliwości łączności Rady Narodowej ze wszystkimi osiedlami. Po wielokrotnym przeprowadzeniu zebrań z udziałem przedstawicieli Pow. Komisji Podziału Administracyjnego, mieszkańcy tychże gromad stwierdzili niesłuszność swego stanowiska i siedziba nowej gromadzkiej rady narodowej ustalona została w Żuchlowie.”* [46]

„Nowe Gromadzkie Rady Narodowe utworzone zostały z dotychczasowych gromad, ciążących ku sobie gospodarczo, kulturalnie i komunikacyjnie”.[47] Ludność nowych gromad powinna liczyć od 1000 do 3000 osób, to kryterium zostało przekroczone w Wąsoszu (3048 osób), w pozostałych gromadach wahała się od 1016 (Wągroda) do 1956 (Stara Góra). Odległość od najdalszego gospodarstwa do siedziby nowej gromady nie powinna przekraczać 5 km, ale nie zawsze udało się tego dochować. *„Jeśli chodzi o siedziby projektowanych nowych Gromadzkich Rad Narodowych to siedziby te zostały zlokalizowane w jednej z większych miejscowości, położonych w centrum gromady, w miejscowości, ku której ciążą pozostałe gromady, które posiada urządzenia gospodarcze i kulturalne, powodujące, że gromada ta możność przeniesienia na pozostałe gromady.”*[48]

W 5 gromadach (Borszyn Mały, Czernina, Kamień, Wągroda, Żuchlów) odległość nie przekraczała 5 km, w 6 gromadach wynosiła do 6 km (Brzeżany, Jemielno, Rudna Wielka, Wągroda, Żuchlów), w 3 do 7 km (Lubów, Psary, Pobiel), w 2 do 8 km (Ślubów, Stara Góra), w 1 – 8,5 km (Witoszyce). Przekroczenie tego kryterium nastąpiło z powodu rozległych lasów. Niskie zaludnienie nie pozwoliło na utworzenie większej ilości gromad.

Obszar gromad powinien wynosić od 15 do 50 km^2, większą powierzchnię miało 6 gromad z powodu lasów (Luboszyce, Pobiel, Siciny, Stara Góra, Ślubów, Wąsosz).

W kwietniu 1954 r. na sesjach Gminnych Rad Narodowych został zatwierdzony nowy podział administracyjny.

---

[43] APW: PPRN Góra Śląska 5 s. 123

[44] W tym fragmencie pojęcie „gromada” pojawia się w dwu znaczeniach – jako określenie wsi i jako nowa jednostka administracyjna, o które znaczenie chodzi wynika z kontekstu.

[45] APW: PPRN Góra Śląska 5 s. 124

[46] ibidem, s. 124

[47] ibidem, s. 117

[48] ibidem, s. 119

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

5 lipca 1954 na sesji PRN po przedstawieniu prac nad nowym podziałem administracyjnym zabrało głos dwu radnych.

Władysław Okułowicz [lub Okołowicz]: *„Z zadowoleniem wielkim przyjął raz wreszcie uporządkowany podział administracyjny. Dotychczasowy bowiem stan był ciężki dla rolnika w porozumiewaniu się z władzami, wiele gromad w naszym powiecie już domagało się innego podziału administracyjnego jak np. grom. Cielążyn* [Czeladź Wielka], *która ma bardzo daleko do gminy i z tym miała zawsze trudności w załatwianiu spraw. Projekt podziału administracyjnego był przedyskutowany na gromadach i z wielkim entuzjazmem był przyjmowany przez chłopów pracujących."* Postawił wniosek o zatwierdzenie nowego podziału administracyjnego.

Piotr Mazur: *„Słusznie podkreślił przedmówca – z wielką radością przyjmujemy nowy podział administracyjny. Biorąc przykład z przodujących narodów ZSRR, którzy sprawiają władzę właśnie projektowanym sposobem – i my nie chcemy być w tyle, chcemy kroczyć również naprzód. Obsługując zebrania gromadzkie – w dyskusji nad nowym podziałem administracyjnym wszędzie ludność przychylnie witała zmiany projektowane. Nowy podział ułatwi życie chłopa pracującego, bliżej mu będzie do punktu skupu, do GS-u, do biblioteki, do świetlicy. Łatwiej radzie gromadzkiej będzie poznać swych mieszkańców, będą mogli sprawiedliwej rozstrzygać wszelkie sprawy, zaspakajać szybciej potrzeby chłopa, zlikwiduje istniejące jeszcze kumoterstwo, gdyż każdy chłop będzie mógł łatwiej kontrolować i obserwować poczynania władzy gromadzkiej."* Poparł wniosek Okułowicza.[49]

Uchwała nr 7/54 o nowym podziale administracyjnym powiatu górowskiego została przez radnych zatwierdzona, ale nie oznaczała, że wchodzi od razu w życie, gdyż w tekście uchwały napisano: *„Powiatowa Rada Narodowa postanawia wystąpić do Wojewódzkiej Rady Narodowej z wnioskiem o utworzenie w powiecie Góra Śląska następujących nowych gromad* [...]" [50] i dalej były wymienione gromady i przynależne do niej miejscowości.

Przyjęto również uchwałę nr 8/54 w sprawie zmiany granic powiatu i województwa. Napisano w niej, iż *„Powiatowa Rada Narodowa postanawia wystąpić z wnioskiem o dokonanie zmiany granic powiatu przez wyłączenie z gminy Wąsosz pow. Góra Śl. dotychczasowej gromady Załęcze i włączenie jej do Grom. Rady Narodowej Sierakowo, gm. Rawicz, pow. Rawicz, woj. Poznań"*.

Wystąpiły problemy z obiektami na siedziby gromadzkich rad narodowych, gdyż niektórzy lokatorzy nie chcieli opuścić budynków, np. w Wągrodzie i Witoszycach zastosowano eksmisje. Przyszli członkowie prezydiów gromadzkich rad narodowych wywodzili się z urzędujących członków i pracowników prezydiów gminnych, *„a część natomiast wyróżniających się aktywistów gminnych w pracach społecznych, zawodowych, którzy są dojrzali politycznie i sprostają zadaniom, jakie przed nimi postawi Rząd i Partia na tych stanowiskach, które w przyszłych gromadzkich radach narodowych będą pełnili. Kandydaci na członków Prez. Grom. Rad Nar. zostali wytypowani po uzgodnieniu z KP P.Z.P.R i Prezydiami G.R.N., Sekretarzami KG PZPR, którzy mają za sobą pewne osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej."* [51]

---

[49] ibidem, s. 108

[50] ibidem, s. 126

[51] APW: KP PZPR Góra Śląska 50 s. 127-129 („Informacja Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Górze Śląskiej ze stanu przygotowania budynków pod siedziby gromadzkich Rad Narodowych oraz przygotowania kadr na członków Prezydium Grom. Rad Narodowych w powiecie Góra Śl.")

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

Utworzenie gromad na terenie powiatu górowskiego doczekało się surowej recenzji w 1956 r. ze strony jednego z jej współtwórców – Franciszka Maćkowskiego, pełniącego wtedy funkcję przewodniczącego PPRN.

„Istniejące Gromadzkie Rady Narodowe w liczbie 18 na terenie naszego powiatu są obecnie rozproszkowane. Urzędujący członkowie Prezydiów Rad Narodowych wybierani spośród radnych w niektórych wypadkach nie posiadają przygotowania fachowego i tym samym popełniają szereg błędów i niewłaściwie załatwiają interesantów. Wskazanym jest, aby pracownicy prezydiów rad narodowych byli stali z odpowiednimi kwalifikacjami, którzy będą mogli podołać tym czynnościom.

Na skutek tego, że instruktor K.P. na daną gromadę otrzymywał miesięczne uposażenie w wysokości 1500 zł, a Przewodniczący Prezydium GRN 800 zł, przez co instruktor miał chęć do pracy, przewodniczący natomiast nie.

Podział administracyjny na gromadzkie rady narodowe to był dobry w Polsce centralnej, natomiast w naszym powiecie w zupełności nie. W istniejących w naszym powiecie 17 gromad jest zatrudnionych 150 pracowników, natomiast w byłych gminnych radach było tylko 49 pracowników, a praca stała na dużo wyższym poziomie organizacyjnym.

Moim wnioskiem jest – stwierdził tow. Maćkowski – aby:

1) dokonać reorganizacji istniejących gromad, a powołać na to miejsce gromady według starych granic byłych gmin w powiecie Góra Śl.

2) na Sekretarzy Prezydiów zatrudnić pracowników stałych, posiadających odpowiednie wykształcenie i przygotowanie do tej pracy." [52]

cdn.

Mirosław Żłobiński

[52] APW: KP PZPR Góra Śląska 3 s. 17 (wystąpienie Fr. Maćkowskiego na konferencji powiatowej 8-9 grudnia 1956 r.)

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

UCHWAŁA NR 7/54 POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ W GÓRZE ŚLĄSKIEJ Z DNIA 5 LIPCA 1954 R. W SPRAWIE UTWORZENIA GROMADZKICH RAD NARODOWYCH

Gromada	**Miejscowości**
Borszyn Mały	Borszyn Mały, Borszyn Wielki, Kłoda Mała + **przys. Kuklice**, Kłoda Wielka + **przys. Sędziwojowice**, Kruszyniec, Sędziwojowice, Strumyk, Włodków Dolny
Brzeżany	Bogucin, Brzeżany + **przys. Ułanka**, Glinka + **przys. Karów**, Polanowo, Łagiszyn, Sławęcice, Strumienna
Czernina	Czernina Dolna, Czernina Górna, Czernina Miasto, Ligota
Jemielno	Bieliszów, Borki, Cieszyny, Jemielno + **przys. Wilczary**, Łęczyca, Piskorze + **przys. Raczki**, Smolne, Ślęszów, Zdzisławice
Kamień Górowski	Drozdowice Małe, Drozdowice Wielkie + **przys. Marysin i Ochota**, Kamień Górowski, Lubiel + **przys. Czaplewo**, Ostrawa, Płoski + **przys. Kobylniki**, Wrząca Śląska, Wrząca Wielka
Luboszyce	Bełcz Wielki, Chorągwice + **przys. Barłogi**, Ciechanów + **przys. Marcinówka**, Irządze, Kietlów – majątek, Luboszyce + **przys. Aleksandrówka i Kietlów PGR**, Luboszyce Małe, Lubów + **przys. Chobień**, Maselkowice
Pobiel	Bartków, Kąkolno, Ługi-Unisławice, Pobiel + **przys. Zubrza i Młynary**, Świniary + **przys. Borowna**, Wodniki
Psary	Czeladź Mała, Daszów + **przys. Stanowice i Szanowice**, Osławice, Piotrowice Małe + **przys. Jawor**, Psary + **przys. Zawiszów i Gąsior**
Rudna Wielka	Bronów, Czarnoborsko, Dochowa, Rudna Mała, Rudna Wielka, Sułów Mały, Sułów Wielki, Wiewierz, Wiklina, Zbaków Dolny + **przys. Zbakówek**, Zbaków Górny
Siciny	Łękanów, Siciny, Tarpno, Wioska, Wronów
Stara Góra	Gola Górowska, Jastrzębia, Osetno Małe-Kietlów, Osetno Wielkie + **przys. Niwa**, Rogów Górowski, Ryczeń + **przys. Dziczek**, Stara Góra + **przys. Włodków Górny**
Ślubów	Bełcz Górny, Grabowno + **przys. Lechów i Maciejówka**, Lechitów, Szedziec, Ślubów + **przys. Wieruszowice,** Wierzowice Małe + **przys. Przemyślany i Nowe Wierzowice**, Wierzowice Wielkie, Zawieścice
Wągroda	Bartodzieje, Głobice, Karów, Lipowiec + **przys. Zakrzów**, Szaszorowice + **przys. Piast**, Świerczów, Wągroda, Żabin
Wąsosz	Bełcz Mały, Bronowice, Chociborowice, **Cieszkowice + przys. Bieniowice,** Czeladź Wielka + przys. **Stefanówka**, Górka Wąsoska, Kowalewo, Wąsosz

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

Witaszyce	Chróścina + **przys. Laskowa**, Nowa Wioska, **Radosław + przys. Stopki,** Witoszyce
Zaborowice	Czechnów, Giżyn, Sułków + **przys.** Żarki, Zaborowice + **przys.** Parłowice,
Żuchlów	Miechów, Naratów, Niechlów + **przys. Klimontów**, Wroniniec, Żuchlów + **przys. Falnów i Soplicowo**

Źródło – APW: PPRN Góra Śląska 5 s. 126-128, APW: PPRN Góra Śląska 284 s. 140-144 (uchwała nr 162/54 PPRN w Górze Śląskiej z 8 października 1954 r. w sprawie ustalenia ilości, granic i numerów obwodów głosowania oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych) – **nazwy i określenia miejscowości pogrubione**

Uwagi:

- Bronowice – prawdopodobnie obecne „Baranowice"
- **Cieszkowice+przys. Bieniowice** – miejscowości nie wymienione w uchwała nr 7/54 Powiatowej Rady Narodowej w Górze Śląskiej z dnia 5 lipca 1954 r. w sprawie utworzenia Gromadzkich Rad Narodowych; w oryginale **„Bienowice"**
- Dziczek – w oryginale „**Dziczyn**"
- Gąsior – w oryginale „**Huzary**"
- Jastrzębia – w oryginale „Jastrzębie"
- Laskowa – w oryginale **„Laskowice"**
- Łagiszyn – w oryginale „Łagisza"
- Ługi-Unisławice – **przys Unisławice**
- Niwa – w oryginale „**Niła**"
- Nowe Wierzowice – w oryginale „**Nowe Wierzawice**"
- Osetno Małe-Kietlów – **przys. Kietlów**
- Parłowice – w oryginale „Parlewice"
- Piotrowice Małe – w oryginale „Piotrowice"
- Radosław+przys. Stopki – miejscowości nie wymienione w uchwała nr 7/54 Powiatowej Rady Narodowej w Górze Śląskiej z dnia 5 lipca 1954 r. w sprawie utworzenia Gromadzkich Rad Narodowych
- Ryczeń – w oryginale „Ryczyn"
- Wieruszowice – w oryginale **„Strzelnica"**
- Wierzowice – w oryginale „Wierzawice"
- Wiewierz – w oryginale „Wierza"
- Zawieścice – w oryginale „Zalesice"
- Zubrza – w oryginale **Jezioranу**
- Żabin – w oryginale „Żabinów"

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

BIBLIOTEKA PUBLICZNA W GÓRZE ŚLĄSKIEJ Cz. III

W PDK NR 2

Awaria centralnego ogrzewania i remont PDK wymusiły przeniesienie biura PiMBP do budynku przy ul. Armii Polskiej. Było ono ogrzewane piecykiem żelaznym (*„karygodnie w bibliotekach”* – jak określił kierownik biblioteki St. Włodarski). Wypożyczalnia do 30. stycznia 1961 r. funkcjonująca jeszcze w PDK, nie była w ogóle opalana. Zainstalowany piecyk gazowy nie nadawał się do ogrzewania.

Pomieszczenia przekazane bibliotece wcześniej zajmował GOM. Prezydium MRN postanowiło przekazać budynek bibliotece na stałe oraz podcień i część przyległego parku. Z części obiektu usunięto warsztat szwalniczy POM'u.

Wg St. Włodarskiego miał poważne wady: położony na peryferiach miasta, zdewastowany i pozbawiony centralnego ogrzewania, pozyskane fundusze (50 tys. zł z Wojewódzkiego komitetu SFOS) wystarczyłyby na remont tylko części pomieszczeń; uciążliwe sąsiedztwo POM'u, gdzie *„stały stukot traktorów przeszkadza chociażby w czytaniu książek i czasopism. W sąsiedztwie z wypożyczalnią (pod jednym dachem) znajdują się podręczne magazyny płynnego paliwa. W budynku, gdzie mieści się biblioteka, jest również miejska sala rozrywkowo-taneczna. (Jedyna sala zabaw, gdzie podczas nocnych imprez jest obawa zaprószenia ogniem i wywołania pożaru)”*.[53]

Kierownik biblioteki dla swojej instytucji wolał znaleźć siedzibę w centrum miasta, ale trud wyremontowania przydzielonego budynku przy ul. Armii Polskiej nie poszedłby na marne, gdyż organizacje społeczne takie jak TPD, LPŻ i ZHP mogłyby tu się pomieścić, tworząc ośrodek pracy społeczno-wychowawczej.

Jednocześnie wystąpiły trudności ze znalezieniem wykonawców robót remontowych, mimo zawarcia stosownych umów Powiatowa Spółdzielnia Pracy Wielobranżowej im. gen. K. Świerczewskiego w Górze nie przystępowała do wykonania robót. Innym problemem był brak środków na wyposażenie czytelni, wypożyczalni, gabinetu metodycznego.

W trakcie dyskusji na posiedzeniu PMRN zgłoszono wniosek, żeby wystąpić do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PPRN z pismem o spowodowanie umieszczenia biblioteki w nowym budownictwie. Na przykład w budynku, który miał stanąć na miejscu po wyburzonym ratuszu.[54]

PPRN dało budynek (PDK nr 2) i obiecało pieniądze na remont, ale skończyło się na obietnicach, toteż rozpoczęły się starania o fundusze. Wystosowano apel do zakładów pracy. Jako pierwsze odpowiedziało PMRN, deklarując robociznę i materiały wartości 15 tys. zł. Następnie zareagowały: Zakłady Remontowo-Montażowe WZGS,

[53] Sala i przyległy teren („patelnia” do tańczenia) nosiły wtedy potoczną nazwę „PDK nr 2” (infor. J. Przybyłowskiego).
[54] APL: PMRN Góra Śląska 71 s. 368-371 („Informacja Powiatowej i Miejskiej Biblioteki w Górze z przysposobienia otrzymanego budynku po byłym GOM i na potrzeby biblioteki i jej ogrzania” (pismo z 14 lutego 1960 r., podpisane przez kier. bibl. St. Włodarskiego); s. 364

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

PPRB, POM Góra, Młyn PZZ, Wydział Architektoniczno-Budowlany, PKKF, Wydział Komunikacji Drogowej, MPGK, PDK. Opracowano częściowo społecznie kosztorys. Ogólny koszt remontu miał wynieść 105 237 zł. Ogółem dysponowano w robociźnie i materiałach kwotą 47 tys. zł.

Osoby prywatne dowoziły gruz z cegły. PMRN dało robotników do pracy fizycznej – wykopali słupy betonowe z boiska sportowego i wykonali całość ogrodzenia, uporządkowali teren parku, wykonali wykopy pod fundamenty podłogi do tańca, wykonali część podłogi podcienia, uporządkowali drzewostan, pracowali przy rozbiórce budynków, z czego uzyskano 3 tys. szt. cegły, brali udział przy wszelkiego rodzaju załadunkach i wyładunkach materiałów budowlanych, rozebrali starą podłogę w jednym dużym pomieszczeniu, wywieźli zgrzybiały podkład, nawieźli gruz pod fundamenty podłogi do tańca i do pomieszczenia na wypożyczalnię. Ponadto PMRN ze swych funduszy zakupiło 3 tony cementu i 30 m siatki na ogrodzenie części parkanu.

Zakłady Remontowo-Montażowe wykonały 2 bramy metalowe i dwie furtki z zawieszeniem na słupy. PKKF podarował 30 słupów betonowych i tarcicę oraz tor [!] do smarowania ogrodzenia. Wydział Komunikacji Drogowej dał 14 przyczep piachu i żwiru z własnym załadunkiem i wyładunkiem. PDK – tarcicę na naprawę podłogi w podcieniu (ok. 2 m sześc.) i rury stalowe na ogrodzenie podcienia. PPRB wykonało część elewacji i naprawiło tynki ubikacji oraz wymieniło sedesy, muszle i zbiorniki wraz z podłączeniem do sieci wodnej, naprawiło kanalizację, dostarczono 5 samochodów gruzu. Młyn przywiózł 3 tys. cegieł i 2 przyczepy ziemi. POM spawał bariery przy podłodze do tańca i przy podcieniu.

Uporządkowano park-czytelnię, odremontowano podcień do stanu surowego, wybudowano podłogę do tańca wraz z podwyższeniem na scenę oraz postawiono płot okalający cały obiekt. Z braku funduszy nic nie robiono w budynku. Brakowało pieniędzy na sprzęt do czytelni. PWRN Wydział Kultury obiecał, że w 1961 r. pokryje koszty CO.[55] Jak widać, był to raczej PDK nr 2 niż biblioteka. Odbywały się tam zabawy taneczne.

Nie wiemy, jak przebiegał remont obiektu biblioteki poza tym, że długo. Jeszcze w I półroczu 1962 r. kierownik J. Murszewski informował radnych MRN, że *„Lokal biblioteczny obecny, wypożyczalnia zajmuje bardzo szczupły pokój w PDK, gdzie nie można wstawić ani jednego regału a książki zakupywane w drugim kwartale magazynuje się w biurze, bo brak miejsca na nie w wypożyczalni, straszna ciasnota, czytelnicy stoją w kolejce za książką. Nadmieniam, że staraniem Wydziału Oświaty i Kultury Prez. PRN jest prowadzony remont pomieszczeń w budynku przy ul. Armii Polskiej 15 od dwóch lat, nie może go zakończyć PPRB na zlecenie przyjęli, dotychczas nie wykonali elewacji, naprawy dachów, które przeciekają i malowanie okien. Po wykonaniu tych prac problem Biblioteki Miejskiej by był częściowo rozwiązany, warunki pracy by się poprawiły.”* [56]

Na kolejnej sesji MRN dyrekcja PPRB wyjaśniła, że byli zaangażowani przy pracach w szpitalu, ale zakończenie remontu pomieszczeń i wykończenie elewacji planuje się w październiku 1962 r.[57]

---

[55] APL: PMRN Góra Śląska 71 s. 289-291 („Informacja z przebiegu remontu budynku Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Górze” na posiedzenie PMRN 7 września 1960 r.)

[56] APL: PMRN Góra Śląska 11 s. 192 („Informacja z działalności Biblioteki Miejskiej jej wypożyczalni książek dla Obywateli miasta Góry za I półrocze 1962 r.” na sesję MRN 24 sierpnia 1962 r.)

[57] APL: PMRN Góra Śląska 11 s. 205 (sesja MRN 28 września 1962 r.)

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

Na początku 1963 r. już nie ma mowy o remoncie, to znak że zakończył się w 1962 r., ale kłopoty z lokalem się nie zakończyły. *„Lokal przeznaczony na bibliotekę jest zbyt mały, ponieważ POM nie opróżnił dotychczas wszystkich pomieszczeń, z których jedno ma być wykorzystane jako wypożyczalnia książek dla młodzieży. Kierownictwo biblioteki na przeprowadzenie remontu w dotychczas nie wykorzystanych pomieszczeniach fundusze ma. Biura biblioteki składają się z 2 pokoi też nie są należycie przystosowane do czasowego przechowywania książek (po zakupieniu, przed oddaniem do introligatorni) brak regałów, na których można układać książki. Poza tym w obecnym okresie wszędzie jest bardzo zimno, co w dużym stopniu utrudnia sprawne funkcjonowania biblioteki. Czytelnia jest nieopalana. W wypożyczalni zaś czad wydobywa się z pieca, co też nie ułatwia pracy."*[58]

Rok	**Punkty biblioteczne**	**Księgozbiór**		**Czytelnicy**		**Wypożyczenia**	
		ogółem	na wsi	ogółem	na wsi	ogółem	na wsi
1946	-	233	-	182	-	910	-
1947	8	1 536	-	391	-	3 618	-
1948	16	3 769	-	995	-	8 160	-
1949	19	11 107	5 094	1 562	-	18 409	-
1950	28	12 074	7 242	1 999	-	37 279	-
1951	32	16 160	8 226	2 695	-	60 881	-
1952	58	25 619	12 717	2 993	2 012	65 563	-
1953	?	33 029	16 095	3 421	2 710	78 487	60 308
1954	91	36 275	18 585	5 110	4 232	105 732	91 512
1955	85	39 023	24 086	5 149	4 472	103 751	91 386
1956	90	40 565	27 979	5 509	4 903	90 046	79 029
1957	95	35 599	26 343	5 723	5 020	80 146	68 962
1958	88	34 019	26 367	5 266	4 748	84 450	74 646
1959	94	34 483	29 065	5 934	5 180	110 115	93 015
1960	92	36 943	27 896	6 012	4 754	109 684	80 797
1961	96	41 665	33 728	6 568	5 461	112 638	86 083
1962	108	48 522	35 489	6 655	5 169	139 007	100 838
1963	113	53 032	38 461	7 354	5 739	151 112	110 508
1964	115	59 099	43 277	7 992	6 436	150 111	110 579

Źródło – Zawadzki R.: Rozwój i działalność publicznych bibliotek powszechnych na Dolnym Śląsku w latach 1945-1964, Wrocław 1967

[58] APL: PMRN 48 Góra Śląska s. 125 (posiedzenie komisji kultury i oświaty MRN 15 stycznia 1963 r.)

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

Rok	Punkty biblioteczne	Księgozbiór	Czytelnicy	Wypożyczenia
1946	-	-	83	372
1947	-	Ponad 300	1 723	618
1948	9	1 723	2 379	4 160
1949	19	9 673	3 517	18 409
1950	28	21 898	4 115	37 279
1951	32	28 316	4 230	39 089
1952	35	30 271	4 189	42 563
1953	46	32 163	4 236	58 630
1954	76	36 275	4 682	105 732
1955	85	39 023	5 364	103 751
1956	88	38 599	5 263	90 049
1957	96	35 599	5 284	80 146
1958	79	34 483	5 266	98 063
1959	94	30 916	5 934	110 115
1960	92	36 943	6 012	109 864
1961	96	41 665	-	112 638
1962	108	48 522	6 655	139 007
1963	113	53 037	7 354	151 112

Źródło: „Dane o bibliotekach na terenie powiatu górowskiego w latach 1946-1963” (w t. I kroniki biblioteki publicznej)

FUNKCJONOWANIE BIBLIOTEKI NA POCZĄTKU LAT 60.

Na sieć bibliotek publicznych składała się Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna, 12 Gromadzkich Bibliotek Publicznych i 96 punktów bibliotecznych. Z tych punktów jeden lub dwa (niejasny zapis) funkcjonowały w PGR – Zubrza (w oryginale „Jeziorany”) i Lubiel.

Wówczas w PiMBP pracowało 5 pracowników podstawowej działalności, z których 2 posiadało wykształcenie ogólne średnie, 2 – niepełne średnie, 1 – podstawowe, w tym 2 osoby miały wykształcenie zawodowe bibliotekarskie. W bibliotekach gromadzkich było 12 prac. podstawowej działalności, 3 z wykształceniem ogólnym średnim, 8 – z niepełnym średnim, 1 – z podstawowym.

Sieć biblioteczna 1 lipca 1961 r. liczyła 5536 czytelników, z tego do lat 14 – 2168, w przedziale 14-20 lata – 1395, powyżej 20 lat – 1973. Skład socjalny wyglądał następująco: robotnicy – 382, robotnicy rolni i chłopi – 1353, pracownicy umysłowi – 485, młodzież – 2636, inni – 156, niezatrudnieni – 524. Czytelnicy stanowili 15,2% mieszkańców w stosunku do liczby mieszkańców powiatu. Wszystkie podawane dane tu i w następnych akapitach są związane z datą 1 lipca 1961 r.

W pierwszym półroczu wypożyczono ogółem 30 104 woluminy, w tym literatura społeczno-polityczna – 285 pozycji, literatura techniczno-rolnicza – 1055, inne dziedziny wiedzy – 989, literatura dla młodzieży – 14 920, literatura dla dorosłych – 12 855.

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

Praca z czytelnikiem polegała na urządzaniu okolicznościowych wystawek książek, głośnym czytaniu bajek dla dzieci, wyświetlaniu przezroczy dla dzieci, oglądaniu filmów i innych programów telewizyjnych przez dorosłych i młodzież. Wtedy telewizory posiadały biblioteki gromadzkie w Starej Górze, Psarach, Rudnej Wielkiej i Ślubowie.

Oceniano, że dobrze pracują biblioteki w Rudnej Wielkiej, Czerninie, Psarach, Luboszycach; średnio – w Jemielnie, Starej Górze, Ślubowie, Witoszycach; słabo – w Sicinach, Wąsoszu, Niechlowie.

Biblioteka	**Liczba czytelników**	**Liczba wypożyczeń**	**Liczba punktów bibliotecznych**	**Liczba mieszkańców**	**Uzyskany % czytelników**
PiMBP	837	6300	-	6896	12,1
Czernina	530	2981	8	3584	14,9
Jemielno	287	1101	7	1193	24,1
Luboszyce	465	1859	11	2523	18,4
Niechlów	415	1388	9	2889	14,3
Pobiel	337	1270	9	2431	14
Psary	389	1819	6	1536	25
Rudna Wielka	390	2294	9	2213	17,6
Siciny	308	771	6	2152	14
Ślubów	416	1970	9	1926	22
Stara Góra	557	3915	9	3020	19
Osiedlowa	338	2554	8	4047	8,4
Witoszyce	267	1882	5	1946	14
	5536	30104	96	36356	

Źródło: APW - PPRN Góra Śląska 250 s. 43-46 *(stan 1 VII 1961 r.)*

Najwięcej piszę o bibliotece górowskiej, o jej pracy, lokalu, pracownikach. Warto się przyjrzeć położeniu bibliotek gromadzkich, które funkcjonowały w skrajnie trudnych warunkach, zwłaszcza lokalowych. Zrobię to na przykładzie dwu takich bibliotek – w Jemielnie i w Pobielu.

W Gromadzkiej Bibliotece Publicznej w Jemielnie pracowała Jadwiga Burdziuk. Biblioteka prowadziła 7 punktów bibliotecznych (Śleszów, Cieszyny, Smolne razem z Borkami, Łęczyca, Bieliszów, Zdzisławice). Zbiory udostępniano w poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godz. 13.00-16.30 a od 18.30 praca z czytelnikiem; w soboty od 8.00 do 15.00 opracowywano książki i pracowano na miejscu; we wtorki odbywała się kontrola punktów bibliotecznych. W niedziele organizowano odczyty, wyświetlanie przezroczy, z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy urządzono odczyt (14 maja 1961 r.) i dwie wystawy książek, w tym jedna książek rolniczych.

Oceniano lokal: *„Pomieszczenie, w którym znajduje się biblioteka, jest utrzymane należycie, jest wzorcowy porządek. Zasadniczo pomieszczenie na bibliotekę nie nadaje się. Znajduje się ono na*

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

pierwszym piętrze w budynku świetlicy gromadzkiej w tzw. przybudówce". [59] W 1959 r. kupiono 137 książek, 1960 – 261, 1961 – 45. W 1961 r. prenumerowano czasopisma: „Zarzewie", „Nowa Wieś", „Przegląd Kulturalny", „Tygodnik Kulturalny", „Życie Partii", „Nowe Drogi", „Gazeta Robotnicza", „Bibliotekarz" i „Poradnik Bibliotekarza" (w oryginale „Poradnik Bibliotek").

Urzędnicy oceniali nie tyle pracę zawodową bibliotekarki w Jemielnie, ile aktywność społeczną: *„Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Jemielnie prace bibliotekarki Ob. Jadwigi Burdziuk ocenia jako dostateczną. Za mało ona jednak udziela się w pracy społecznej i to jest powodem takiej oceny GRN."* [60]

W Pobielu *„Gromadzka Biblioteka Publiczna mieści się w jednym lokalu na piętrze utrzymanym w stanie nieestetycznym, brak wyposażenia bibliotecznego tj. brak biurka lub stołu nadającego się do pracy, brak krzeseł, znajduje się tylko trzy krzesła, na kata* [...] *znajduje się szafa z zamknięciem, brak regałów na książki, które leżą na stole i na podłodze."* (17 sierpnia 1961 r.). Biblioteka była pięciokrotnie przenoszona, a w najbliższym czasie czekała ją kolejna przeprowadzka.[61]

Dwa tygodnie później wygląd biblioteki nieco się zmienił: *„Stanowi dwuizbowe pomieszczenie, zostało odmalowane o powierzchni 40 m^2. W/w pomieszczenie jest w dostatecznym stopniu zaopatrzone w sprzęt (meble), odnowiony i uzupełniony z uszkodzeń. Wypożyczalnia biblioteki posiada dostateczną ilość stołów i krzeseł, brak tylko skrzynki katalogowej i biurka do pracy bibliotekarza. Biblioteka stanowi siedem regałów, jednak z uwagi na zwiększenie się księgozbioru z 2098 woluminów do 3000 woluminów potrzeba jeszcze przynajmniej dwa dodatkowych regały, z których przynajmniej jeden powinien już znaleźć się w bibliotece."* [62]

W 1960 r. nastąpiły zmiany w podziale administracyjnym powiatu górowskiego, m. in. zlikwidowano gromadę Pobiel, włączając miejscowości z jej trenu do gromady Wąsosz (a więc w 1961 r. nie powinno być Gromadzkiej Biblioteki Publicznej w Pobielu) i z gromady Wąsosz wydzielając sam Wąsosz, któremu nadano status osiedla, czyli czegoś pośredniego między wsią i miastem. Wówczas dotychczasowa Gromadzka Biblioteka Publiczna w Wąsoszu stała się Osiedlową Biblioteką Publiczną, a biblioteka w Pobielu – Gromadzką Biblioteką Publiczną w Wąsoszu z siedzibą w Pobielu.

Kierownik biblioteki w Pobielu i zarazem jedyny pracownik merytoryczny W. Aleksandrowicz (zatrudniony od 1958 r.) w poniedziałki i czwartki w godz. 8.00-11.00 i w godz. 14.00-18.00 poświęcał się pracy w wypożyczalni, we wtorki i piątki w godz. 8.00-15.00 pracował w punktach bibliotecznych (było ich 10), w środy i soboty w godz. 8.00-15.00 opracowywał książki, porządkował księgozbiór i przygotowywał książki dla punktów bibliotecznych oraz zajmował się pracą kancelaryjną.[63] Rozkład zajęć był narzucony przez PiMBP w Górze.[64]

---

[59] APW: PPRN Góra Śląska 250 s. 13
[60] APW: PPRN Góra Śląska 250 s. 15
[61] APW: PPRN Góra Śląska 250 s. 36-38
[62] APL: PGRN Wąsosz 38 s. 179-181 („Sprawozdanie z pracy Gromadzkiej biblioteki w Pobielu za okres pierwszego półrocza i ostatnich dwóch miesięcy 1961 roku, złożonym na posiedzeniu Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Wąsoszu")
[63] APW: PPRN Góra Śląska 250 s. 36-38. Po dwu tygodniach nieznacznie ten rozkład zajęć się zmienił (PGRN Wąsosz 38 s. 179-181).
[64] APW: PGRN Wąsosz 38 s. 179-181

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

Biblioteka posiadała 2 273 książek, z czego około 1 790 pozycji to była literatura piękna, około 400 pozycji – literatura dla dzieci, około 150 pozycji – literatura popularno-naukowa, marksizm-leninizm i inne (wg danych w dniu 7 września 1961 r.).[65] Księgozbiór ten był niewystarczający. Bibliotekarz pragnął zwiększyć jego wielkość do 5 tys. woluminów, ale bezskutecznie. Od 1955 r., czyli od powstania biblioteki, ten księgozbiór przy małych uzupełnieniach pochodzących z zakupu centralnego i z Powiatowej Biblioteki Publicznej w Górze pozostał nie zmieniony.[66]

Księgozbiór był ułożony numerycznie, książki dla młodzieży nie były wydrębnione. Katalogi były nie uporządkowane, nie nadawały się do użytku, ponieważ karty katalogowe znajdowały się w ciasnych skrzyneczkach, gdzie z trudnością można było przesunąć kartę, nie mówiąc o odczytaniu. Mankamenty te wynikały z częstych przeprowadzek.[67]

Biblioteka prenumerowała w 1960 r. „Przegląd Bibliograficzny", „Trybunę Ludu", „Gazetę Robotniczą", „Młodego Technika", „Sztandar Młodych" i „Zarzewie".[68]

Wśród czytelników najbardziej popularni byli: H. Sienkiewicz („Trylogia"), J. I. Kraszewski (*„Kraszewskiego biblioteka posiada w kilkudziesięciu egzemplarzach i tylko niektóre pozycje nie są zakupione. Cykl powieści historycznych tego pisarza jest w całości."*), M. Dąbrowska („Noce i dnie"), Z. Kossak („Król Trędowatych", „Krzyżowcy"), E. Orzeszkowa („Nad Niemnem"), B. Prus, M. Wańkowicz („Monte Cassino", „Hubalczycy", „Tworzywo"), M. Gorki (*„którego biblioteka posiada wszystkie powieści"*), E. Hemingway („Pożegnanie z bronią", „Stary człowiek i morze"), Tołstoj, I. Turgieniew.[69]

Biblioteka prowadziła 9 punktów bibliotecznych (5 na terenie GRN Wąsosz i 4 na terenie GRN Kamień Górowski). Wymiany książek dokonywano dwa razy w ciągu roku, ale z uwagi na kolejną przeprowadzkę i związane z tym prace wymiana książek w punktach była zaniedbana (wykonano to tylko w 3 punktach). W. Aleksandrowicz narzekał: *„Sprawia mnie trochę trudności dostarczanie książek na punkty, gdyż nie wszędzie sołtys jest w stanie na 20 czy 50 woluminów dać podwodę szarwarkową. Oczywiście nie dotyczy to tych kierowników punktów bibl. z terenu GRN Wąsosz, gorzej natomiast jest z GRN Kamień Górowski, gdzie z podwodę szarwarkową np. z Wrzącej W-kiej furman nie otrzymał należności."* [70]

W. Aleksandrowicz w sprawozdaniu obrazującym pracę biblioteki w 1961 r. informował, iż Gromadzka Biblioteka Publiczna działała na terenie dwu Gromadzkich Rad Narodowych Wąsosz i Kamień Górowski. Liczyły one 2 415 mieszkańców i 508 czynnych czytelników (czytelnicy do 14 lat – 163, w wieku od 15 do 20 – 200, powyżej 20 lat – 145). Biblioteka prowadziła 10 punktów bibliotecznych (Wodniki, Świniary, Zubrza [71], Ługi – Unisławice, Bartków, Lubiel, Ostrawa, Kamień Górowski, Wrząca Wielka, Kąkolno). Liczba książek przypadających na 1 mieszkańca wynosiła 1. Nie

[65] APL: PGRN Wąsosz 38 s. 179-181
[66] APL: PGRN Wąsosz 38 s. 201
[67] APW: PPRN Góra Śląska 250 s. 36-38
[68] APL: PGRN Wąsosz 37 s. 136-136a („Sprawozdanie z pracy biblioteki wiejskiej w Pobielu za okres trzech kwartałów 1960 roku złożonym na posiedzeniu Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w dniu 27.10.1960 roku w sali Prezydium w Wąsoszu")
[69] APL: PGRN Wąsosz 38 s. 179-181
[70] APL: PGRN Wąsosz 38 s. 179-181
[71] W oryginale było podane Zubrza – Jeziorany (APL: PGRN Wąsosz 39 s. 19). Jeziorany to nazwa Zubrzy, która funkcjonowała po wojnie. Ten zapis świadczy chyba o trwałości i wieloletnim używaniu tej nieurzędowej nazwy.

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

obeszło się bez narzekań: *„Poza tym obiekt, jakim posługuje się biblioteka, nie jest dostatecznym na prowadzenie wszelkiego rodzaju form pracy bibliotecznej, ponieważ pomieszczenie jest kategorycznie za małe, a dodać do tego należy, że biblioteka nie ma w ogóle pomieszczenia na przechowywanie opału w okresie zimowym, nie posiada śmietnika, ani ubikacji.* […].[72]

29 lipca 1962 r. podczas posiedzenia GRN w Wąsoszu pracownik PPRN H. Kubiak oznajmił: *„biblioteka we wsi Pobiel nie zdaje żadnego egzaminu, gdyż brak jest pomieszczenia”*. Okazało się, że jeśli GRN da lokal, biblioteka pozostanie na terenie wiejskim, jeśli nie – zostanie przeniesiona do Wąsosza.[73] Jeszcze w tym roku przeniesiono ją do Wąsosza. W ten sposób osiedle Wąsosz był siedzibą Osiedlowej Biblioteki Publicznej i Gromadzkiej Biblioteki Publicznej.

Nowym bibliotekarzem GBP została Irena Kałużna. Jak wyglądały początki jej pracy, pokazuje sprawozdanie:

W okresie sprawozdawczym kierownik Gromadzkiej Biblioteki Publicznej odbył szkolenie w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Górze trwające 7 dni. Następnie po przejęciu księgozbioru GBP przystąpiono do układania katalogów. Katalogi – alfabetyczny oraz działowy zostały ułożone numerycznie oraz sprawdzone z księgą inwentarzową. Obydwa katalogi wykazały duże braki. Około 400 książek nie posiada w ogóle kart katalogowych, natomiast te karty, które są w 50% należy wymienić na nowe, ponieważ są źle zredagowane lub niepełne. Znajdujące się w Gromadzkiej Bibliotece Publicznej adnotowano karty katalogowe ułożono alfabetycznie. Katalog adnotowany zawiera około 4 500 kart. Księgozbiór biblioteki znajdujący się w Pobielu ułożony został numerycznie od nr 1 do nr 2527. Opracowano również plan pracy GBP na III kwartał 1962 r. i wysłano do Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej. Sprawdzono również konfrontując książkę inwentarzową z katalogami klasyfikację książek. Większość książek była źle sklasyfikowana.

Kierownik świetlicy w Pobielu otrzymał karty czytelników zalegających ze zwrotem książek na terenie wsi Pobiel z poleceniem ich ściągnięcia. On również prowadzić będzie punkt biblioteczny w Pobielu. W celu zwiększenia ilości punktów bibliotecznych w PGR-ach wysłano do kierowników wszystkich PGR-ów pisma traktujące o obowiązku założenia punktu na terenie poszczególnych PGRów.” [74]

Dopiero w maju 1963 r. założono punkt biblioteczny w Pobielu, który prowadziła nauczycielka Jadwiga Knichnicka.[75]

W latach 1960-1962 Gromadzka Biblioteka Publiczna w Wąsoszu mieściła się w Pobielu. Podobna sytuacja – biblioteka w miejscowości innej niż siedziba Gromadzkiej Rady Narodowej – była w gromadzie Stara Góra (od 1962 r. – Góra). W 1961 r. bibliotekę gromadzką przeniesiono ze Starej Góry do Strumiennej, gdzie przygotowano dla niej siedzibę w świetlicy.[76] W 1972 r. powróciła do Starej Góry.[77] W Kamieniu Górowskim w latach pięćdziesiątych przez kilka lat funkcjonowała Gromadzka

[72] APL: PGRN Wąsosz 39 s. 19-20 („Sprawozdanie roczne Gromadzkiej Biblioteki Publicznej w Pobielu, Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Wąsoszu za okres 1961, złożonym na posiedzeniu Prezydium GRN w dniu 2-go lutego 1972 [1962] roku z działalności i organizacji oraz obsługi punktów bibliotecznych terenu działania biblioteki”, te sam dokument s. 21-22)
[73] APL: PGRN Wąsosz 8 s. 118
[74] APL: PGRN Wąsosz 39 s. 184 (przedstawione na posiedzeniu PGRN w dniu 8 sierpnia 1962 r.)
[75] APL: PGRN Wąsosz 40 s. 146
[76] APW: PGRN Góra 5 s. 11
[77] „Sprawozdanie z dokonanych form pracy w minionym trzydziestoleciu w Gminnej Bibliotece Publicznej w Starej Górze” (pismo z 28 października 1974 r. w posiadaniu Biblioteki Miejskiej w Górze)

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

Biblioteka Publiczna. Ponownie ją otwarto w 1962 r., ale w Lubielu. 15 stycznia 1962 r. księgozbiór (2708 woluminów), sprzęt i dokumenty GBP w Psarach przeniesiono do Lubiela na terenie gromady Kamień Górowski, tworząc Gromadzką Bibliotekę Publiczną. Po dwu latach 20 listopada 1964 r. z kolei przeniosła się ona do Kamienia Górowskiego.[78]

cdn.

Mirosław Żłobiński

O INNYCH BIBLIOTEKACH MOŻNA PRZECZYTAĆ W „GÓROWSKICH ZESZYTACH OŚWIATOWYCH”:

Żłobiński Mirosław: *Biblioteka Pedagogiczna w latach 1951-1975.* 2001 nr 1 s. 97-103, il., nr 2 s. 89-96, il.; *Biblioteka Pedagogiczna w latach 1976-2000.* 2002 nr 7 s. 71-78, 2003 nr 11 s. 131-141, il.; *Biblioteka Pedagogiczna w latach 2001-2005.* 2006 nr 26-28 s. 163-185
Orzechowska-Świątek Ewa, Podolecka Małgorzata: *Prezentacja biblioteki Zespołu Szkół w Górze.* 2004 nr 15 s. 99-108, il.; nr 16-17 s. 111-116, il.
Pieprz Anna: *Powstanie i rozwój biblioteki Szkoły Podstawowej nr 2 w Górze w latach 1945-2000.* 2004 nr 18 s. 77-83

[78] „Ważniejsze wydarzenia w Filii Bibliotecznej w Kamieniu Górowskim” (w posiadaniu Biblioteki Miejskiej w Górze)

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

TERESA CZERSKA
11 WRZEŚNIA 1922 – 30 LIPCA 2006

Nie odchodzi ten kto trwa w pamięci żywych

Mówią o Niej wszyscy: anioł, mama, po prostu dobry człowiek. Przyszli na pogrzeb, by towarzyszyć jej w ostatniej drodze. Szli z opuszczonymi głowami, ze łzami w oczach, ale pełni ciepłych wspomnień.

Pani Teresa Czerska była niezwykle ciepła i serdeczna, miała matczyne podejście do pracowników Poradni, której była dyrektorem. Każdy z nas, mógł przyjść do Niej zwierzyć się ze swoich kłopotów, a ona zawsze znalazła czas, aby wysłuchać i pomóc.

Miała swoje zasady i system wartości, którego nigdy się nie wyparła, choć czasy były wtedy ciężkie. Nie kryła się z tym, że jest osobą głęboko wierzącą. Pani Dyrektor szczególnie ciepło przyjmowała młodych pracowników, których wspierała w adaptacji do trudnej i odpowiedzialnej pracy nauczyciela pedagoga, psychologa. Dzieliła się z nami swoim doświadczeniem i wiedzą, służyła pomocą i radą. Przez to była dla nas niedoścignionym wzorem. Po przejściu na emeryturę prowadziła aktywną działalność opiekuńczo-wychowawczą w środowisku zaniedbanym i patologicznym. Troska o dobro dzieci i ich rodziców była dla niej wartością nadrzędną.

Pani Teresa była w środowisku szkolnym i pozaszkolnym cenionym pedagogiem, doradcą nauczycieli, rodziców oraz przyjacielem dzieci i młodzieży.

Z głębokim smutkiem i żalem pożegnaliśmy Ją 1 sierpnia 2006r. – niezapomnianą, uśmiechniętą i życzliwą.

Studniówka w LO w Górze, 6 lutego 1966.
Józef Tarkowski – dyrektor LO i Teresa Czerska

Janina Teresa Czerska urodziła się 11 września 1922 r. na Wiśniowej Górze (obecnie granice Warszawy). Do szkoły podstawowej uczęszczała w Starej Miłośnie pod Warszawą. W roku 1936 wyjechała do Białej Podlaskiej, gdzie podjęła naukę w Powiatowym Gimnazjum im. Emilii Plater. Wybuch II Wojny Światowej przerwał Jej naukę. W okresie okupacji pracowała w Powiatowym Szpitalu Zakaźnym na oddziale Dziecięcym w Białej Podlaskiej.

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

Była to praca bardzo ciężka i wymagająca dużego poświęcenia, ponieważ panowała wówczas epidemia tyfusu i czerwonki. W czasie wolnym uczyła dzieci przebywające w szpitalu. W okresie wojny była sanitariuszką w oddziale partyzanckim Armii Krajowej.

Po wyzwoleniu w 1945 r. ukończyła Gimnazjum dla Dorosłych i podjęła naukę w Liceum dla Dorosłych, jednocześnie pracując jako nauczyciel religii w Szkole Podstawowej nr 1, 2 i 4 w Białej Podlaskiej. W 1946 r. zdała małą maturę, świadectwo dojrzałości otrzymała w lipcu tego roku. We wrześniu 1946 r. wyjechała do Wrocławia, gdzie na Uniwersytecie Wrocławskim rozpoczęła studia. W roku szkolnym 1946/47, jednocześnie studiując, pracowała w Szkole Podstawowej nr 14. W roku akademickim 1947/48 ze względu na stan zdrowia przerwała pracę i studia, korzystała z urlopu dziekańskiego. W latach 1949-1950 pracowała w Wojskowym Liceum dla Dorosłych we Wrocławiu. W okresie wakacji 1947-1948 była wychowawcą na koloniach letnich dla dzieci Państwowego Domu Dziecka „Jutrzenka". W roku 1948 w czasie wakacji prowadziła zajęcia repolonizacyjne dla dzieci z zagranicy. Studia wyższe na Uniwersytecie Wrocławskim im. Bolesława Bieruta ukończyła w 1952 r., otrzymała dyplom magistra filozofii w zakresie pedagogiki.

W roku 1950 wyjechała z Wrocławia i zamieszkała z mężem w Tarpnie w powiecie górowskim, gdzie mąż otrzymał pracę. 1 września 1956 r. podjęła pracę w Szkole Podstawowej w Żuchlowie – eksponówka (szkolny punkt filialny) Niechlów na stanowisku nauczyciela. 1 września 1958 r. ówczesny Inspektor Szkolny Antoni Bojakowski powierzył Pani Teresie Czerskiej obowiązki kierownika Szkoły Podstawowej w Niechlowie. Od 1.09.1959 – 31.08.1960 r. na Jej prośbę została przeniesiona w stan pozasłużbowy, pracę podjęła ponownie 1 września 1960 r. w Szkole Podstawowej w Niechlowie, gdzie pracowała do 1963 r. Po śmierci męża sama wychowywała troje dzieci jednocześnie pracując zawodowo i społecznie.

W roku 1963 zamieszkała w Górze i 1 września została zatrudniona na stanowisku nauczyciela biologii w Liceum Ogólnokształcącym w Górze. W 1966 r. za zaangażowanie religijne i jawne okazywanie swojego światopoglądu została przez ówczesne władze szkolne karnie przeniesiona do pracy w Szkole Podstawowej nr 1 w Górze, gdzie pracowała do 31 grudnia 1969 r.

Na uwagę zasługuje również fakt, że Pani Czerska była pierwszą nauczycielką zatrudnioną wówczas w powiecie z wykształceniem wyższym i tytułem magistra.

1 stycznia 1970 r. Tadeusz Podwiński Inspektor Oświaty i Wychowania powierzył Teresie Czerskiej funkcję kierownika (od 1973 r. dyrektor) Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Górze. Pani Teresa Czerska z dużym zaangażowaniem podjęła trudną i odpowiedzialną funkcję kierownika, która wiązała się z organizacją nowo powstałej placówki oświatowej tj. pozyskaniem lokalu, zatrudnieniem nauczycieli pedagogów, psychologów, gromadzeniem pomocy dydaktycznych i testów służących do badań dzieci i młodzieży. Brak zrozumienia dla zadań nowo powstałej placówki wśród nauczycieli i społeczeństwa stwarzał Pani Teresie Czerskiej największe trudności. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu i walorom osobistym udało się Jej sprostać powierzonym obowiązkom. Z czasem działalność diagnostyczna, postdiagnostyczna, terapeutyczna i doradcza prowadzona w Poradni zyskiwała coraz większe zainteresowanie i zrozumienie wśród nauczycieli, rodziców i społeczeństwa.

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

W latach sześćdziesiątych na zaproszenie biskupa Latuska prowadziła wykłady w Seminarium Duchownym we Wrocławiu. W roku szkolnym 1967/68 i 1969/70 była wykładowcą na kursach kwalifikacyjnych – mistrzowskich organizowanych przez Międzyzakładowy Uniwersytet Robotniczy Związków Zawodowych. Pracowała w roku szkolnym 1973/74 jako nauczyciel biologii w ZSZ, Szkole Przyspasabiającej do Zawodu. W latach 1972-1975 pracowała w Ośrodku Opiekuna Społecznego w Górze w charakterze konsultanta ds. pedagogicznych.

W roku 1978 przeszła na zasłużoną emeryturę, ale nie przestała pracować społecznie na rzecz rodziny i dziecka. W latach osiemdziesiątych brała aktywny udział w organizowaniu Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w Górze, którego była przewodniczącą.

W marcu 1979 roku zorganizowała i prowadziła Kuratorski Ośrodek Pracy z Młodzieżą Moralnie Zagrożoną, który mieścił się w sali użyczonej przez PSS „Społem" w Górze. Prowadziła społeczną pracę opiekuńczo-wychowawczą z młodzieżą niedostosowaną. Współpracowała z Sądem dla Nieletnich w Rawiczu (społeczny Kurator Sadowy) i Zarządem Miejsko-Gminnym Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Była zapraszana przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Ligę Kobiet celem wygłaszania prelekcji. W samorządzie mieszkańców w kadencji 1976-1978 była członkiem prezydium i przewodniczącą Komisji Wychowania Dzieci i Młodzieży.

Od 1945 r. należała do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Od 1966 r. była członkiem oddziału Powiatowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Górze i przewodniczącą Komisji Historycznej. Należała również do Światowego Związku Żołnierzy AK. W latach osiemdziesiątych była członkiem Synodu Diecezjalnego Archidiecezji Wrocławskiej, działając aktywnie w sekcji Rodzina.

W roku 1972 otrzymała Krzyż Partyzancki, w 1980 r. – Medal Zwycięstwa i Wolności, w 1985 r. – Krzyż Kawalerski. W 1982 r. została odznaczona Medalem Zasłużona dla Województwa Leszczyńskiego, a w 1985 r. Medalem Zasłużona dla Ziemi Górowskiej.

Za wieloletnią pracę opiekuńczo-wychowawczą na rzecz dobra dziecka i rodziny oraz pracę społeczną otrzymała: Medal Matki (1976 r.), Medal Przyjaciel Dziecka (1976 r.), Medal Komisji Edukacji Narodowej (1979 r.), Nagroda Ministra Oświaty II stopnia (1975 r.).

W 2002 roku z okazji ukończenia 80-ciu lat otrzymała nominację oficerską na stopień podporucznika.

Pracownicy Poradni również pamiętali o jubilatce i 11 września 2002 r. odwiedzili Panią Teresę składając Jej życzenia i gratulacje z okazji 80-tych urodzin.

Teresa Czerska zmarła 30 lipca 2006 roku

Zawsze będziesz z nami…
Tylko nie tak, jakbyśmy tego chcieli …
Pozostaniesz w naszej pamięci.

Irena Kalecka

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

WSPOMNIENIE O PANI TERESIE CZERSKIEJ

Poznałam Ją w 1960 roku na konferencji pedagogicznej ZNP w ramach pracy Ogniska nr 1, w skład którego wchodziła Szkoła Ogólnokształcąca stopnia Podstawowego i Licealnego (dzisiejsze liceum) oraz Szkoła Podstawowa w Niechlowie.

Pani Teresa zwróciła moją uwagę swoją nietuzinkową wypowiedzią, swobodą i pięknym językiem. W 1963 roku przyjął Ją do pracy w liceum ówczesny dyrektor mgr Józef Tarkowski, jako nauczycielkę biologii. Na przedmiocie tym ciążył obowiązek kształtowania naukowego poglądu na świat. Nauczyciel, który miał inny światopogląd, był w trudnej sytuacji. Tak było również w tym przypadku. Wszystko się jakoś układało do czasu, kiedy po kolejnej wycieczce-pielgrzymce do Częstochowy, raczej niechcący, uczniowie klasy maturalnej „wygadali się", przed kimś „ważnym". Były to tak dla dyrekcji szkoły, jak i dla uczniów, a przede wszystkim dla Pani Teresy bolesne przeżycia. Przeniesiono Ją do pracy do nowej Szkoły Tysiąclatki, czyli Szkoły Podstawowej nr 1, a po czterech latach, ówczesny Inspektor Szkolny mgr Tadeusz Podwiński powierzył Jej ambitne zadanie zorganizowania Poradni Wychowawczo Zawodowej w Górze. Była mu za to bardzo wdzięczna.

Jakim człowiekiem była Pani Teresa? Najkrótsza odpowiedź zabrzmi – Była Wielkim Człowiekiem. Czuła na ból, pełna zrozumienia dla błędów i wad innych ludzi. Niedostosowanym dzieciom zastępowała rodziców, wydeptywała przejście do następnej klasy, ubierała, wycierała brudne nosy, zachęcała do dobra. Ta Jej praca jako Kuratora Sądowego daleko wybiegała poza zakres obowiązków.

Była niezwykłą patriotką, tak ukształtowała Ją wczesna młodość. Ojczyzna to obowiązek, a dobro dla niej powinni czynić wszyscy – to Jej maksyma. Stąd Jej udział w organizowaniu w latach osiemdziesiątych Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego i szefowanie mu. Z Jej inicjatywy odbyły się w auli liceum uroczystości 70-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości. Po tej akademii uczestniczący w niej górowanie wychodzili z sali nucąc „My pierwsza brygada".

Pani Teresa nie miała łatwego życia, nie miała też szczęścia do pochwał i nagród.

Związana z Armią Krajową nie została zaproszona do szkoły w Niechlowie na nadanie placówce imienia Armii Krajowej, chociaż w tej szkole rozpoczęła pracę na terenie powiatu górowskiego, jako nauczycielka i kierownik placówki, a z AK była związana w czasie wojny. Była wykonawczynią i współprojektantem sztandaru dla liceum wszystko wykonała bezpłatnie, a pocztu tej szkoły zabrakło na Jej pogrzebie. Stało się to w dużym stopniu i dlatego, że wielu z nas nie było wtedy w Górze, był to bowiem czas wakacji.

Przetrwały i przetrwają zapisy o Niej w kronice miasta Góry, w wydawnictwach o liceum, a przede wszystkim w naszej pamięci.

Zofia Hanulak

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

IRENA SABINA DĘBSKA
20 lipca 1930 – 13 lipca 2006

Nie była z urodzenia górowianką, tutaj rzucił Ją powojenny los, ponieważ rodzina zamiast Kłodzka, do którego była skierowana, wybrała Górę, tu już byli ich znajomi i sąsiedzi z Prużany.

W Prużanie ukończyła 4 klasy szkoły powszechnej i skazana została na przymusowe wojenne wakacje, ponieważ w nocy z 19 na 20 czerwca 1941 roku zabrało ich z domu NKWD, przewiozło samochodem ciężarowym i załadowało do wagonów bydlęcych. Następnej nocy z wagonów zabrano mężczyzn, ojciec był kolejarzem-konduktorem, dawnym legionistą, a kobiety i dzieci transportem pojechały do Nowosybirska, stamtąd parostatkiem do Korpaszewa i dalej piechotą na 3-dniową kwarantannę pod gołym niebem, w strugach ulewnego deszczu. Ostatecznie całą rodzinę osadzono w pasiołku Tagur. Po zakwaterowaniu każda z matek otrzymała akt zsyłki na 20 lat, dla siebie i swoich dzieci. Każdemu przydzielono pracę. Pani Irena jako małoletnia musiała przenosić 50-kilogramowe worki z solą do solenia ryb, pracowała w tak zwanym „rybtraście", zaś matka i dwie siostry w tartaku.

W 1944 roku przewieziono całą rodzinę na Kaukaz, gdzie wszyscy pracowali jako robotnicy rolni w sowchozie. Tam pani Irena jako 14-letnia dziewczyna ukończyła kurs dla traktorzystów i pracowała jako traktorzystka.

W lutym 1946 roku rodzinę transportem (wagony ciężarowe) przewieziono do Polski. Do Góry dotarli 26 marca 1946 roku. Pani Irena pracowała początkowo dorywczo, a od września podjęła pracę w cukrowni i rozpoczęła naukę na kursach wieczorowych przy Państwowym Gimnazjum w Górze. Tutaj dyrektorem był, tak jak i wszystkich pozostałych typów dokształcenia, Edward Machniewicz. On to zaproponował pani Irenie przejście do gimnazjum dziennego, które ukończyła w 1951 roku i rozpoczęła studia na Akademii Medycznej w Poznaniu, na wydziale stomatologicznym. W 1956 roku wróciła do Góry – była pierwszym górowskim lekarzem, który tu do tej przybranej najbliższej Ojczyzny powrócił. Przepracowała na Ziemi Górowskiej całe swoje zawodowe życie, między innymi w Poradni Międzyszkolnej mieszczącej się w budynku liceum, w Wiejskich Ośrodkach Zdrowia w Czerninie i Luboszycy, w Ośrodku Zdrowia w Górze, w Spółdzielni Inwalidów „Jedność" również w Górze.

Na podkreślenie zasługuje Jej przynależność do Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego oraz Związku Sybiraków, od 1989 roku. Miała oficjalnie przyznany

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

status osoby represjonowanej za deportację w głąb Związku Radzieckiego w latach 1941-1946. była też oficerem rezerwy w stopniu podporucznika.

W pracy była lubiana i szanowana, nie skrywała przed przychodzącymi młodymi tajników i sekretów warsztatu stomatologa.

Była osobą niezwykle pogodną i życzliwą ludziom, chociaż przeżycia wczesnej młodości mogły z Niej uczynić młodą staruszkę. Rodzina była dla niej najwyższą wartością.

Za zaangażowanie w pracę zawodową i społeczną otrzymała następujące odznaczenia:

- Złoty Krzyż Zasługi,
- Medal 40-lecia Polski Ludowej,
- Srebrną Odznakę „Zasłużony dla Dolnego Śląska”,
- odznakę „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”,
- odznakę Honorowego Sybiraka,
- krzyż Zesłańcom Sybiru,
- odznakę XV-lecia Wyzwolenia Dolnego Śląska.

Zofia Hanulak

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

LOKALNE OBCOWANIE ZE SZTUKĄ – wernisaż SPOZA 2006

Góra to mała miejscowość, w której jak wszystkim wiadomo, wydarzenia kulturalne mają miejsce stosunkowo rzadko. Dlatego też każde tego typu przedsięwzięcie jest przygotowywane bardzo skrupulatnie, rzetelnie i dokładnie, a czas oczekiwania na nie jest niemalże taki jak na „pierwszą gwiazdkę".

Tak też było z wernisażem grupy SPOZA, który po raz kolejny odbył się w murach Powiatowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego w Górze. Wydarzenie to było poprzedzone ciężką pracą wielu ludzi i długotrwałymi przygotowaniami, które miały na celu wywrzeć wiele niesamowitych wrażeń, pozostających na długo w pamięci.

28 października 2006 roku, kilka minut przed godziną 16.00, w budynku PCDN-u pojawili się pierwsi goście, serdecznie witani przez organizatorów wernisażu i przedstawicielki grupy plastycznej SPOZA.

Fot. Ewa Partyka

We wszystkich pomieszczeniach można było oglądać i podziwiać wspaniałe prace naszych lokalnych artystek. Była to głównie wystawa poplenerowa podsumowująca dotychczasową działalność i osiągnięcia.

Grupę tę założyła 13 lat temu Grażyna Onichimowska, absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu, nauczyciel, konsultant edukacji artystycznej. To pod jej okiem dzieci i młodzież z naszego powiatu mogły

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

w Domu Kultury uczyć się rysunku, poznawać tajniki malarstwa, rozwijać i doskonalić swoje umiejętności. W momencie, kiedy pani Grażyna zauważyła, że czyjeś umiejętności są na odpowiednio wysokim poziomie, wówczas dana osoba mogła zostać zakwalifikowana do grupy SPOZA. Jak sama mówi – *awans do tej grupy wiąże się z długotrwałą, systematyczną, ciężką pracą. Liczą się przede wszystkim chęci, a nie tzw. „słomiany zapał"*.

Obecnie grupę SPOZA tworzą młode, utalentowane kobiety: Ola Kaczorowska, Ala Lesiak, Kasia Dziemiesz, Ewa Kozłowska, Jola Pawlicka, Agnieszka Polak, Kasia Hołtra, Beata Czarna-Nowak, Beata Poźniak. Każda z nich jest inna pod względem wieku, wyglądu, sposobu bycia, ubioru, aktualnego zajęcia. Jednak coś je łączy. Jest to talent i pasja. Wszystkie są wyjątkowe, oryginalne. Potrafią pięknie rysować, malować, tworzyć. Mają dar przelewania na płótno swoich uczuć, emocji, nastrojów. Są w stanie uchwycić i uwiecznić za pomocą kredek, farb czy węgla ulotną chwilę z otaczającego nas świata. Dzięki sztuce mogą wyrwać się z szarości dnia codziennego.

Najmłodszymi dziewczynami z tego uzdolnionego towarzystwa są Ala Lesiak i Ola Kaczorowska.

Od lewej stoją: Alicja Lesiak, Katarzyna Dziemiesz, Ewa Kozłowska,
Grażyna Onichimowska, Agnieszka Polak, Jolanta Pawlicka, Olga Kaczorowska
Fot. Ewa Partyka

Alicja jest uczennicą leszczyńskiego liceum, marzy o studiach na Akademii Sztuk Pięknych. Wspierają ją w realizacji tych marzeń dumni rodzice i przyjaciele. Na zajęcia do DK zaczęła chodzić mając 7 lat, miała kilka przerw, ale szybko nadrobiła zaległości. W jej pracach dominują różne odcienie zieleni oraz brąz. Ma

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

głowę pełną pomysłów. Z drewna, modeliny czy też innych materiałów potrafi zrobić niepowtarzalną biżuterię. Słynie z oryginalnych, własnoręcznie wykonanych upominków, drobiazgów. Ostatnim jej największym dziełem jest aparat fotograficzny wykonany z pudełek, kartonów, stanowiący prezent urodzinowy dla taty.

Ola Kaczorowska, na zajęcia do pani Onichimowskiej trafiła mając niespełna 5 lat. Ma wiele zainteresowań, ciągle szuka nowych doznań i wrażeń. Interesuje ją sztuka, literatura, historia, sport. Poświęca im każdą wolną chwilę, jednak najwięcej czasu przeznacza na rozwijanie swojej pasji, tj. malowaniu. Portrety, twarze to jest to, co najbardziej lubi uwieczniać w swych pracach. Podobnie jak Ala lubi kolor zielony, brązowy, ale także żółty. Chętnie wykorzystuje łączenie technik.

Przygoda Kasi Dziemiesz z malarstwem zaczęła się w drugiej klasie szkoły podstawowej, kiedy to tato przyprowadził ją za rękę do DK na zajęcia pani Grażynki. Od tego momentu Kasia rozwijała swoje zdolności i malowanie stało się jej pasją. Obecnie jest studentką malarstwa w Zielonej Górze. Jej ulubioną techniką jest malarstwo olejne na płótnie, natomiast kolory, których nie oszczędza w swoich pracach to przede wszystkim mocne, soczyste odcienie błękitu, zieleni. Ostatnimi czasy Kasia znajduje przyjemność również w fotografowaniu, traktując to zajęcie jako miłą i przydatną odskocznię od podstawy studiów.

Ewa Kozłowska ukończyła architekturę krajobrazu i obecnie zajmuje się projektowaniem ogrodów. Stąd też malarstwo jest teraz u niej na drugim miejscu. Rozwijanie swoich zdolności zaczęła będąc w klasie VI szkoły podstawowej. Najlepiej czuje się w malarstwie olejnym, akrylowym i na jedwabiu. W jej dziełach dominują różne odcienie niebieskiego, granaty, jednak od niedawna pojawiają się również barwy cieplejsze, żywsze. Pasja ta stanowi dla Ewy ucieczkę od szarej rzeczywistości znajdującej się za oknem.

Miłośniczką techniki plastycznej, jaką jest malarstwo na jedwabiu, jest Agnieszka Polak. Jej dziełem są przepiękne chusty i apaszki nasycone tęczą kolorów. Wyraźnym elementem jej prac są drzewa i gałęzie przedstawione w różny sposób. Na początku Agnieszka pracowała głownie piórkiem, teraz coraz częściej widać w jej pracach pastele. Jeżeli chodzi o kolory, to jak twierdzi sama artystka – *z biegiem czasu kolor zyskuje na wartości* – toteż obecnie odchodzi ona od jednolitych i podstawowych barw na rzecz mieszanki czerwieni i pomarańczowego.

Ostatnią przedstawicielką grupy SPOZA, obecną na wernisażu jest Jola Pawlicka. Jest ona absolwentką kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk pięknych na wydziale artystycznym w Zielonej Górze. Niegdyś chodziła do DK, żeby pod czujnym okiem pani Grażynki poznawać tajniki malarstwa i rysunku. Obecnie sama prowadzi tam zajęcia i uczy tego wszystkiego czego nauczyła się do tej pory. Na początku jej ulubioną techniką było malarstwo olejne oraz na szkle. Był czas kiedy interesowała ją sztuka tatuażu, jednak szybko od tego odstąpiła. Ostatnimi czasy odkryła w sobie miłość do pasteli suchych i w tej technice czuje się obecnie najlepiej. Jeżeli chodzi o ulubione kolory, którymi wykonuje swoje prace, to do niedawna dominowały przede wszystkim szarości, czerń i biel. Około sześciu miesięcy temu nastąpił przełom w tej kwestii. Dzisiaj bowiem Jola stawia na barwy żywe, jaskrawe, czego dowodem są jej najnowsze dzieła. Wszelkiego rodzaju

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

zmiany w życiu mają swoje odbicie w jej pracach. *Każda kreska, plama, każde maźnięcie pędzlem odzwierciedla aktualny stan ducha.*

Dziewczyny należące do grupy SPOZA są bardzo utalentowane, ale jednocześnie skromne. Otwarcie mówią o swoich pasjach, bo to co robią sprawia im wiele przyjemności. Uśmiechy na ich twarzach wywołują również słowa zachwytu z ust tych, którzy mają okazję podziwiać ich prace i talent.

Na ostatnim wernisażu tych osób było wiele. Byli to pracownicy PCDN i PPP, zaproszeni goście, rodzice, najbliżsi, przyjaciele i znajomi, oraz ci wszyscy, którzy byli zainteresowani twórczością naszych lokalnych artystek. Popołudnie umilała nam muzyka i śpiew Agaty Śliwińskiej i Tomka Kilarskiego. Całość poprowadziła jak zwykle niezastąpiona pani Aneta Juska.

To niesamowite wydarzenie nie miałoby miejsca gdyby nie zrodzony niemalże 13 lat temu pomysł pani Grażyny Onichimowskiej. Swoim talentem, wyobraźnią i uporem zaraziła wiele osób, tworząc między innymi właśnie grupę SPOZA. Ale skąd ta nazwa? Co ona oznacza? To już nie jest dla nas tajemnicą. Dziewczyny traktowały siebie jako grupę artystek-amatorek, będących *spoza* kręgu zawodowców. Ponadto ze względu na zróżnicowanie wiekowe nie klasyfikowały się one do pewnych konkursów, w których chciałyby wziąć udział. Ale jak twierdzi sama założycielka tej grupy, SPOZA to nagroda, wyróżnienie spośród wielu osób, które przewinęły się przez pracownię artystyczną Domu Kultury i pracowały z różnym efektem u boku swojej nauczycielki. SPOZA to grupa dziewcząt, charakteryzujących się niepowtarzalnymi umiejętnościami, wielkim uporem, chęcią do pracy oraz miłością do sztuki i malarstwa.

Katarzyna Milkiewicz

Fot. Ewa Partyka

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

EKSLIBRISY SIENKIEWICZOWSKIE

Trzy biblioteki mają za patrona Henryka Sienkiewicza. Jedną z nich jest Biblioteka Miejska w Górze, dwie pozostałe – w Pruszkowie i w dzielnicy Wrocławia – Fabryczna. Stwierdził Józef Tadeusz Czosnyka (z Wojcieszowa w powiecie złotoryjskim) 23 listopada 2006 r. podczas uroczystego otwarcia wystawy ekslibrisów z jego kolekcji liczącej ok. 400 znaków, poświęconych osobie Sienkiewicza i jego dziełom. Mówił o Sienkiewiczu i o swojej kolekcji. Podczas wspólnego oglądania można było spytać się o różne interesujące kwestie, które J. T. Czosnyka szczegółowo omawiał.

Ekspozycji towarzyszyła publikacja katalogu opracowanego przez J. T. Czosnyka. Kustoszem wystawy była Barbara Siekanowicz, pełniąca obowiązki dyrektora Biblioteki Miejskiej w Górze.

Fot. Mirosław Żłobiński

„Ekslibrisy Sienkiewiczowskie" pokazano z okazji 60-lecia działalności biblioteki oraz 160. rocznicy urodzin i 90. śmierci pisarza. Udostępniono zwiedzającym 120 znaków książkowych wykonanych przez 57 grafików z 14 krajów świata. Każdy odwiedzający czytelnię lub wypożyczalnię dla dorosłych do 23 stycznia 2007 r. może je obejrzeć.

M.Ż.

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

WIECZÓR AUTORSKI TADEUSZA ŻUCZKOWSKIEGO

Ostatnio na rynku księgarskim ukazała się powieść Tadeusza Żuczkowskiego „Jazzus Band", wydana przez Wydawnictwo Dolnośląskie z Wrocławia. Autor w latach 1985-1992 pracował jako nauczyciel języka angielskiego w górowskim Liceum Ogólnokształcącym. Obecnie wykłada literaturę angielską i amerykańską w Kolegium Języków Obcych w Lesznie. Od czasu podjęcia pracy w „ogólniaku" mieszka w Górze.

Fot. Mirosław Żłobiński

25 listopada 2006 r. w sali klubowej Domu Kultury Tadeusz Żuczkowski spotkał się ze swoimi czytelnikami. Początkowo wieczór autorski miał się odbyć w Bibliotece Pedagogicznej, stąd jej nazwa na afiszach zapraszających na tę imprezę, ale z powodów technicznych został zorganizowany w Domu Kultury w Górze.

Mimo późnego sobotniego wieczoru na spotkanie z górowskim autorem przybyło około 30 osób. Swą powieść wysyłał do 12 różnych wydawnictw, z 9

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

otrzymał negatywne odpowiedzi, 2 w ogóle nie odpowiedziały. Ostatecznie książka ujrzała światło dzienne dzięki konkursowi literackiemu Wydawnictwa Dolnośląskiego, w którym nie zdobył żadnej nagrody, ale spodobała się jednemu z jurorów i trafiła do druku.

T. Żuczkowski nie powiedział o czym jest jego powieść, ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że przedstawia ona poszukiwania przez głównego bohatera – Piotra własnej drogi życiowej. Czytał obszerne fragmenty swojego utworu. Na ich podstawie można było sobie wyobrazić jej treść. W przerwach Michał Żuczkowski, Tomasz Klukojć i Krzysztof Wencel grali utwory do słów E. Stachury, R. Wojaczka, St. Grochowiaka, A. Bursy i C. Norwida.

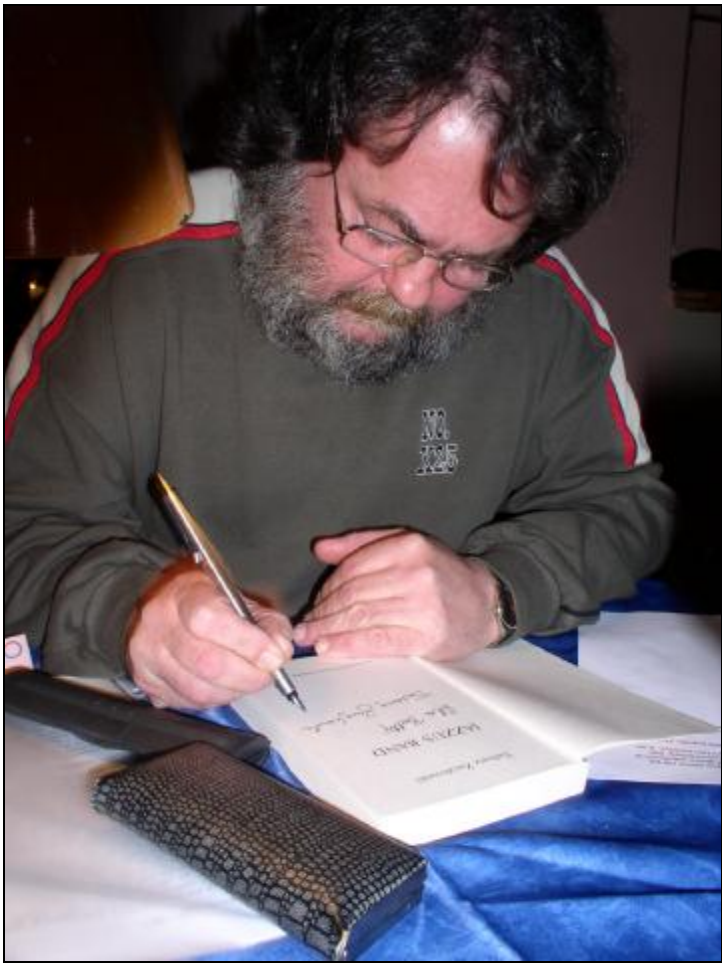

Tadeusz Żuczkowski Fot. Adrian Grochowiak

Powieść przedstawia losy życiowe Piotra poszukuje on ze zmiennym szczęściem swego miejsca w świecie. Poznajemy go jako nastolatka, a rozstajemy się z nim, gdy jest niemal w wieku przedemerytalnym, gdy zaczyna rozliczać się z tego, co zrobił w życiu. Utwór stanowi ciąg prawie samodzielnych epizodów, świetnie kreujących pewne sytuacje, np. w klubie anonimowych alkoholików Ważną rolę w życiu Piotra odgrywa muzyka. Losy bohatera są przeplatane historią wyimagino-

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com

wanego zespołu muzycznego. Mimo że perypetie bohatera toczą się przez kilka dziesięcioleci, wydarzenia historyczne nie stanowią tła jego zmagań z samym sobą. Dodajemy, że książkę bardzo dobrze się czyta.

Na zakończenie zabrakło czasu przeznaczonego na zadawanie pytań. Autor osobiście sprzedawał swoje książki wzięte w komis z górowskiej księgarni i je podpisywał.

Był to jego pierwszy wieczór autorski, kolejne są planowane w Zielonej Górze i w Poznaniu.

MŻ

Fot. Adrian Grochowiak

PDF created with FinePrint pdfFactory trial version http://www.fineprint.com